



Migrantolodzy z całego świata w Warszawie*



Między obradami - badacze migracji w ferworze dyskusji. Fot. Marta Anacka.

Od 7 do 9 września br. Uniwersytet Warszawski gościł jedno z najważniejszych w 2011 r. międzynarodowych zgromadzeń akademickich poświęconych procesom migracyjnym - doroczną (ósmą z kolei) konferencję Sieci Badawczej IMISCOE. Organizatorem wydarzenia był Ośrodek Badań nad Migracjami UW. Powierzenie warszawskiemu ośrodkowi organizacji tej konferencji świadczy o jego silnej pozycji w IMISCOE i zaufaniu ze strony instytucji tworzących tę sieć.

IMISCOE (International Migration, Integration and Social Cohesion) jest siecią (konsorcjum) złożoną z 29 instytucji z 14 krajów europejskich (i Turcji), w tym OBM - jedynego przedstawiciela Europy Środkowo-Wschodniej. Początek tej organizacji to Sieć Doskonałości, inicjatywa finansowana przez Unię Europejską w ramach 6. Programu Ramowego, której celem było promowanie współpracy badawczej czołowych europejskich placówek akademickich w różnych obszarach nauki. Po siedmiu latach trwania Programu okazało się, że IMISCOE jest jedną z nielicznych sieci utworzonych w ramach tego Programu zdolnych do (i uznających potrzebę) dalszego działania, bez wsparcia finansowego UE. W obecnej formie, tzn. jako Sieć Badawcza, IMISCOE istnieje od 2008 r.

* Czytaj więcej w Dodatku Specjalnym poświęconym międzynarodowej konferencji IMISCOE.

Rząd przyjął założenia do projektu ustawy o cudzoziemcach

Zgodnie z nowymi założeniami do projektu ustawy o cudzoziemcach - przyjętymi przez Radę Ministrów 16 sierpnia 2011 r. - sytuacja prawna obywateli zagranicy mieszkających w Polsce może się zmienić. Założenia te przewidują m.in. wydłużenie z dwóch do trzech lat maksymalnego okresu, na jaki może być wydane zezwolenie na pobyt czasowy, a także możliwość legalizacji pobytu czasowego i uzyskania zezwolenia na pracę w ramach jednej procedury (wydawane będzie tylko jedno zezwolenie - na pobyt i pracę). Inna istotna proponowana zmiana to wprowadzenie wymogu podstawowej znajomości języka polskiego przy ubieganiu się przez cudzoziemca o zezwolenie na pobyt stały. Obecnie w Rządowym Centrum Legislacyjnym trwają prace nad projektem nowej ustawy o cudzoziemcach. O dalszych losach projektu przesądzi Rząd i nowo wybrany Parlament. JK

Spis treści:

Migrantolodzy z całego świata w Warszawie	1
Rząd przyjął założenia do projektu ustawy o cudzoziemcach	1
Abolicja A.D. 2012	1
Zamieszki w Wielkiej Brytanii - kryzys, ale czego?	2
Zamieszki a deprywacja - spojrzenie na mapę	2
Tradycja i nowoczesność - migracje i migrantolodzy w PAN-ie	3
Klasyka migracyjna pod nowym tytułem	3
Imigranci w Polsce	4
Migracje w UE i na świecie	5
Abolicja nie dla wszystkich	8
Praktyki integracyjne: Warszawskie Centrum Wielokulturowe	9
Historia migracji: Migrować jak Piotruś Pan	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Abolicja A.D. 2012

Odchodzący Parlament zdążył uchwalić abolicję dla cudzoziemców. Prezydent nie miał wątpliwości co do słuszności założeń ustawowych, podpisując ustawę w uroczystej oprawie, z udziałem Rzecznika Praw Obywatelskich i przedstawicieli środowisk cudzoziemskich. Praktycznie do ostatniej chwili nie było jasne, czy abolicja dojdzie do skutku. Pierwotnie przewidziana jako element nowej ustawy o cudzoziemcach, ostatecznie została wkomponowana w nowelizację ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP.

Jak zostało już wspomniane w „BM” nr 30, warunki skorzystania z abolicji są łagodniejsze niż przy okazji poprzednich akcji. Podstawowy wymóg dotyczący długości i charakteru pobytu w Polsce. Akcja regularyzacyjna jest adresowana do tych cudzoziemców, którzy w dniu wejścia w życie ustawy (1 stycznia 2012 r.) będą przebywać w Polsce nielegalnie i spełnią któryś z dwóch warunków: nieprzerwany pobyt w Polsce od co najmniej 20 grudnia 2007 r., albo od co najmniej 1 stycznia 2010 r., jeśli przed tym dniem została im wydana ostateczna decyzja negatywna w sprawie o nadanie statusu uchodźcy, wyposażona w klauzulę wydalenia. Ponadto, z abolicji będą mogli skorzystać cudzoziemcy, którzy w dniu 1 stycznia 2010 r. ubiegali się o nadanie statusu uchodźcy w ramach procedury wszczętej na skutek ponownego wniosku. Jest to kolejna próba poradzenia sobie z problemem cudzoziemców, którzy wielokrotnie aplikują w Polsce o nadanie statusu uchodźcy. Z możliwości skorzystania z abolicji zostali wyłączeni, między innymi, ci cudzoziemcy, którzy stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa lub porządku publicznego. Nie sformułowano żadnych kryteriów ekonomicznych.

Obecnie trwają przygotowania do wdrożenia przepisów abolicyjnych, które będą obowiązywać w pierwszym półroczu 2012 r. Oficjalnie, organizacje pozarządowe fetują sukces. Nieoficjalnie, w kręgach administracyjnych można usłyszeć głosy krytyczne. Nie chodzi tylko o kwestie światopoglądowe, lecz także o sposób przygotowywania samej akcji. Na organizację cieniem kładą się okoliczności uchwalenia ustawy - w trakcie roku budżetowego, bez zagwarantowania środków na przygotowanie akcji abolicyjnej. Wprawdzie przyjmowanie wniosków rozpocznie się w nowym roku, ale niewralgiczny jest okres biezący, kiedy należałoby rozpropagować wiedzę o regulacji abolicyjnej, wydrukować i rozdystrybuować ulotki itp. Sama ustawa także nie jest szczytowym osiągnięciem legislacyjnym (zob. s. 8). Pojawiają się liczne wątpliwości interpretacyjne, np. co do samego rozumienia pojęcia „nielegalnego pobytu” i kompetencji organów orzekających. PD

Zamieszki w Wielkiej Brytanii - kryzys, ale czego?

Michał P. Garapich
University of Roehampton

Sierpniowe zamieszki w Londynie i kilku innych miastach Anglii Północnej wprowadziły społeczeństwo brytyjskie w stan szoku. Bilans wciąż rośnie - ponad 3 tys. aresztowanych, pięć osób zabitych, dziesiątki rannych, 150 mln funtów strat, zniszczone sklepy, wstrząśnięci mieszkańcy. Brytyjczycy mają prawo zdziwić się zaskoczeni - po dwóch miesiącach nie ustają dyskusje nad tym, co pchnęło setki młodych ludzi do kolektywnego rabowania sklepów, podpalań samochodów i ataków na policję.



Zamieszki w Tottenham, jednej z dzielnic Londynu. Źródło: <http://grecjawogniu.info>.

Samo źródło incydentu, czyli trudne relacje między policją a czarnoskórą młodzieżą, jest istotne, aczkolwiek nie stanowi jedynej odpowiedzi. Na początku sierpnia w londyńskiej dzielnicy Tottenham w nadal niewyjaśnionych okolicznościach został zastrzelony przez policję Mark Duggan, młody mężczyzna podejrzany o udział w handlu narkotykami. Jego rodzina, znajomi, sąsiedzi, członkowie lokalnej społeczności maszerowali w stronę posterunku policji, domagając się wyjaśnień. To taka lokalna tradycja - po każdym incydencie z udziałem policji, którego tłem mogą być napięcia rasowe, mieszkańcy i przedstawiciele władz spotykają się publicznie w celu zażegnania konfliktu, konfrontacji pogłosek i wyjaśnienia niezgodności. Z jakichś powodów ów kanał komunikacji tym razem nie zadziałał. Mieszkańcy poczuli się przez policję zignorowani i od ostrej wymiany zdań doszło do przepychanek, rzucania kamieniami i podpaleń. Później wypadki potoczyły się błyskawicznie - w kilkunastu miejscach w stolicy grupki młodych mężczyzn komunikujących się przy użyciu smartfonów przez trzy dni organizowały napady na sklepy jubilerskie, sportowe i ze sprzętem elektronicznym, pałac przy tym samochody i terroryzując przechodniów.

Identyfikując głębsze przyczyny zamieszek, bierze się pod uwagę przede wszystkim rosnące nierówności społeczne. W Londynie osiąga one ekstremalne, jak na Europę Zachodnią, rozmiary - zwłaszcza

czka w dzielnicach w bezpośredniej bliskości City, będących też epicentrami zamieszek, jak Peckham, Lewisham, Hackney. Bezrobocie wśród młodych dochodzi w tych dzielnicach do 20 proc. Nie ulega wątpliwości, że brytyjski system społeczny w ostatnich dziesięcioleciach doprowadził do uformowania miejskiej podklasy społecznej, która przestępczość i funkcjonowanie w nieformalnej gospodarce traktuje jako moralnie akceptowalny sposób na życie i dozwolony opór przeciwko władzy, policji i systemowi społeczno-ekonomicznemu, do którego nie mają dostępu. Sytuację pogorszyły cięcia budżetowe, jakich rząd Davida Camerona dokonał w celu zredukowania gigantycznego deficytu wywołanego koniecznością nacjonalizacji zagrożonych w wyniku globalnego kryzysu banków. Tak się składa, że ofiarą cięć padł w pierwszej kolejności sektor organizacji pozarządowych, finansowanych przez samorządy, które zajmowały się m.in. pomocą wykluczonej młodzieży narażonej na zaangażowanie się w gangi. Młodzi ludzie bez większych szans na awans społeczny stali się więc świadkami wycofywania się państwa z zobowiązań wobec najuboższych. Zamykanie młodzieżowej świetlicy i posyłanie na bezrobocie street-workerów było interpretowane przez nich jako kolejny dowód wykluczenia. Ale nie da się ograniczyć tła zamieszek tylko do kontekstu ekonomicznego. Ze statystyk sądowych wyłania się obraz, który pozwolił ministrowi sprawiedliwości, Kenowi Clarkowi uznać, że winna jest „dzika podklasa”, czyli zdemoralizowani młodzi ludzie, którzy od najmłodszych lat stykają się z policją i więzieniem - ludzie będący symptomem kryzysu wartości i tego, co konserwatyści określają jako „pęknięta Wielka Brytania”. Trzy czwarte aresztowanych było wcześniej karane, ponad połowa ma poniżej 20 lat, 30 proc. - poniżej 17. Raporty policji i obserwacje dziennikarzy potwierdzają też tezę, że grupowe napady na sklepy były sprawnie organizowane przez gangi, których liczba w Londynie idzie w dziesiątki. Zamieszki w takiej perspektywie mają więcej wspólnego z nowym rodzajem dokonywania napadów rabunkowych - pod przykryciem niepokojów społecznych - niż głosem protestu wykluczonych.

Mimo iż początek dramatycznych wydarzeń był związany z napięciami na tle rasowym, nie da się zamieszek wiązać tylko z relacjami międzykulturowymi czy efektami migracji, tak jak to czyniono w wypadku cyklicznych zamieszek na przedmieściach paryskich. Aresztowanych łączy raczej miejsce w londyńskiej hierarchii klasowej niż pochodzenie etniczne czy rasowe. I niezależnie, czy winne są cięcia budżetowe, kryzys czy gangi - sierpniowe wypadki wskazują raczej, że miejska biedota w finansowym sercu Europy zamierza z nierównościami klasowymi, bezrobociem i wykluczeniem radzić sobie na swój agresywny i destrukcyjny sposób.

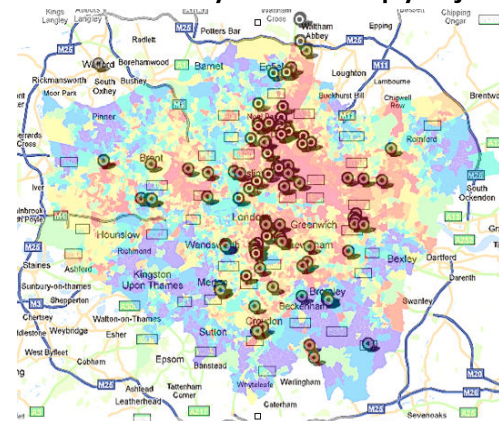
Zamieszki a deprywacja - spojrzenie na mapę

Nałożenie mapy Londynu z zaznaczonymi miejscami zamieszek na mapę pokazującą dzielnice miasta o największej deprywacji uwiadacza współwystępowanie zamieszek oraz względnie dużego wykluczenia społecznego (choć oczywiście nie brakuje też wyjątków od tej zasady).

Należy zwrócić uwagę, że Indeks Deprywacji (zob. opis pod mapą) wskazuje na relatywną pozycję mieszkańców danej dzielnicy Londynu względem londyńczyków z innych dzielnic i nic nie mówi o absolutnym poziomie dobrobytu. Z porównania wartości Indeksu w roku 2004 oraz 2007 (zob.: <http://www.londonprofler.org>; brak jest danych za rok 2011) widać, że dzielnice, w których zamieszki były najczęstsze, są tymi, które w obu latach znalazły się wśród obszarów o najwyższym poziomie deprywacji. Porównanie to sugeruje też występowanie w Londynie stale zwiększającej się polaryzacji społeczeństwa pod względem poziomu deprywacji - ci, którzy byli wykluczeni pozostają wykluczeni, ale jednocześnie ci, którzy reprezentowali średnie wartości Indeksu, raczej podnieśli w tym czasie swój poziom dobrobytu.

Przyczynkiem do wybuchu niepokojów społecznych w Londynie i innych miastach Wielkiej Brytanii nie musi więc być obiektywny poziom marginalizacji społecznej, ale poczucie bycia w gorszej sytuacji niż inni (choć jedno nie wyklucza drugiego). A trwanie w takim stanie przez dłuższy czas z pewnością tylko potęguje frustrację i w konsekwencji może prowadzić do obserwowanej anomii. *JN*

Mapa 1. Zamieszki w Londynie a Indeks Deprywacji



Kolor czerwony - rejon plasujący się wśród obszarów o najwyższym poziomie deprywacji według Indeksu Deprywacji, kolor fioletowy - obszar plasujący się wśród rejonów o najniższym poziomie deprywacji, dane za rok 2007. Indeks Deprywacji, liczony na potrzeby brytyjskiej administracji publicznej, mierzy zróżnicowanie ludności w siedmiu wymiarach: dochodowym (waga w indeksie - 22,5%), zatrudnienia (22,5%), stanu zdrowia (13,5%), wykształcenia (13,5%), barier w dostępie do mieszkań i usług społecznych (9,3%), przestępczości (9,3%) oraz środowiska naturalnego (9,3%). Źródło: <http://www.londonprofler.org>, <http://www.guardian.co.uk/News/datablog/interactive/2011/aug/09/uk-riots-incident-map>, <http://www.communities.gov>.

Tradycja i nowoczesność - migracje i migrantologia w PAN-ie

rozmowa z Prof. Markiem Okólskim,
Przewodniczącym Komitetu Badań nad Migracjami PAN

Agnieszka Makulec: Panie Profesorze, decyzją Prezydium Polskiej Akademii Nauk z lipca 2011 r. został Pan przewodniczącym Komitetu Badań nad Migracjami PAN. Czy mógłby Pan wyjaśnić, czym zajmuje się ten Komitet i jakie są najważniejsze założenia jego funkcjonowania?



<http://www.gazeta.pl>

Prof. Marek Okólski: Komitet Badań nad Migracjami PAN został powołany jako komitet problemowy przy Wydziale I Nauk Społecznych i Humanistycznych do realizacji konkretnych celów. Cele te, wyznaczone przez władze PAN, są następujące: opracowanie oceny skutków społecznych najnowszej fali emigracji z Polski, integracja środowisk migrantologów oraz ich współdziałanie z ośrodkami polonijnymi, współpraca z instytucjami rządowymi i parlamentem przy tworzeniu zasad polityki migracyjnej Polski.

Cele stawiane przed Komitetem mają charakter zarówno teoretyczny, naukowy, jak i praktyczny. Z jednej strony, Komitet Badań nad Migracjami w ciągu swojej nieco ponadtrzyletniej kadencji ma dokonać syntezy wiedzy o emigracji z Polski i przygotować raport na ten temat dla Prezesa PAN. Ważnym celem Komitetu jest, ponadto, kontynuacja badań nad Polonią, dotąd aktywnie realizowanych przez rozwiązany Komitet Badań nad Migracjami Ludności i Polonią PAN. Połączenie tradycyjnych badań nad Polonią z badaniami nad procesami przenikania się starej i nowej Polonii jest bardzo ciekawym i ważnym tematem badawczym.

Z drugiej strony, Komitet ma włączyć się w działalność praktyczną - ma być głosem środowiska naukowego w pracach nad polityką migracyjną Polski oraz pełnić rolę kreatora i integratora środowiska naukowego badaczy migracji w Polsce.

Jak rozumiem, Komitet Badań nad Migracjami jest kontynuacją Komitetu Badań nad Migracjami Ludności i Polonią (KBMLiP), który został powołany w 1970 r. pod nazwą Komitet Badań Polonii. Z czego wynika zmiana nazwy tego Komitetu i czy wiążą się z tym jakieś inne zmiany w jego działalności?

Różnice pomiędzy Komitetem Badań nad Migracjami a Komitetem Badań nad Migracjami Ludności i Polonią leżą przede wszystkim w kwestiach organizacyjnych, podczas gdy tematyka zainteresowań, tj. badania migracji i Polonii, pozostała ta sama. W odróżnieniu od Komitetu Badań nad Migracjami Ludności i Polonią, Komitet Badań nad Migracjami nie został powołany przy Prezydium PAN, lecz jest komitetem problemowym przy I Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych. Inny jest również skład obu Komitetów oraz sposób wyłaniania jego członków. Skład Komitetu Badań nad Migracjami Ludności i Polonią był wybierany przez członków ustępującego Komitetu. W wypadku Komitetu Badań nad Migracjami połowa składu została wskazana przez członków KBMLiP, natomiast

pozostali zostali wyłonieni po konsultacjach w środowisku naukowym. Dzięki znacznemu odmłodzeniu składu Komitetu poprzez zaangażowanie dziesięciu badaczy ze stopniem naukowym doktora, aktywnie zajmujących się badaniami współczesnych migracji, Komitet Badań nad Migracjami zyskał zupełnie nowe spojrzenie na badawcze oraz dynamikę.

Wracając do obecnego funkcjonowania Komitetu, jakie są najważniejsze zadania, które Pan jako Przewodniczący tego Komitetu stawia przed sobą na czas trwania kadencji 2011-2014?

Moim głównym celem jest stworzenie środowiska naukowego zajmującego się badaniami migracyjnymi w Polsce. Takie środowisko powinno obejmować badaczy, którzy posługują się wspólnym językiem i korzystają z tych samych metod badawczych. Bardzo ważna jest integracja badaczy z różnymi ośrodkami naukowymi, umożliwiającą dyskusję naukową, wymianę doświadczeń i wyników badań. Drugim ważnym celem jest uczynienie z Komitetu partnera ustawodawcy i rządu w procesie tworzenia polityki migracyjnej Polski.

Integracja środowiska naukowego w Polsce będzie możliwa dzięki organizowaniu przez Komitet wspólnych seminariów, konferencji czy posiedzeń plenarnych. Poza spotkaniami Komitetu co najmniej dwa razy w roku, będą odbywały się regularne spotkania członków dwóch powołanych w ramach Komitetu sekcji: Badań nad Polonią i Badań nad Współczesnymi Migracjami. Wreszcie, planowane jest też stworzenie strony internetowej Komitetu, która będzie stanowić platformę komunikacji środowiska naukowego w Polsce.

Komitet Badań nad Migracjami PAN wydaje główne polskie czasopismo naukowe poświęcone migracjom „Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny”. Czy któreś z planów rozwojowych Komitetu dotyczą zmian w charakterze, zawartości lub dostępności tego pisma?

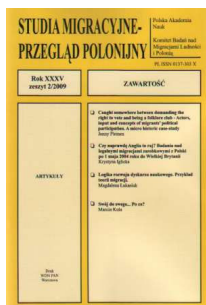
Przede wszystkim planowane jest przekształcenie „Przeglądu” w otwarte pismo naukowe dostępne elektronicznie, a także większe otwarcie czasopisma na teksty w języku angielskim. Ponadto, zostaną podjęte działania mające na celu podniesienie kategorii naukowej pisma.

W skład Komitetu, oprócz Pana, zostało powołanych 34 wybitnych polskich badaczy migracji z różnych środowisk naukowych w Polsce. Jakie są zalety takiego różnorodnego składu Komitetu i czy Komitet może pełnić rolę integracyjną polskiego środowiska naukowego?

Jak najbardziej i, jak już wspominałem, jest to jego bardzo ważna funkcja. W Komitecie znalazły się osoby reprezentujące kilkanaście miast akademickich, różne uczelnie, instytucje i szerokie spektrum realizowanych w Polsce badań migracyjnych. Ważne jest to, że w tym gronie powszechne jest przekonanie o potrzebie integracji środowiska naukowego badaczy migracji w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.

Klasyka migracyjna pod nowym, rozszerzonym tytułem



„Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny”^{*} to kwartalnik wydawany dotychczas przez Komitet Badań nad Migracjami Ludności i Polonią, działający przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Kontynuuje on tradycję „Przeglądu Polonijnego”, którego pierwszy numer został opublikowany z inicjatywą ówczesnego Komitetu Badania Polonii Polskiej Akademii Nauk kilkadziesiąt lat temu - w roku 1975.

Zamysłem przyświecającym powstaniu pisma (najpierw półrocznika, a od 1978 r.

- kwartalnika) była próba analizy szeroko pojętych procesów migracyjnych i stosunków etnicznych w interdyscyplinarnej perspektywie badawczej. Poprzez nowy, rozbudowany tytuł - pod jakim pismo ukazuje się od stycznia 2009 r. - zwraca się uwagę na jego szerokie horyzonty naukowe, w znacznym stopniu wykraczające poza ramy polskiej rzeczywistości migracyjnej.

Dotychczas ukazało się 140 tematycznych numerów kwartalnika (w tym 10 pod nowym tytułem), obejmujących przeszło tysiąc artykułów autorskich i niezliczoną liczbę recenzji publikacji naukowych. Teksty zamieszczane w „Studiach Migracyjnych - Przeglądzie Polonijnym” dotyczą współczesnych i przeszłych procesach mobilności przestrzennej, z uwzględnieniem przeobrażeń, jakim podlegają środowiska migranckie w krajach wysyłających, a w szczególności - przyjmujących. Niektóre artykuły są dodatkowo dostępne w wersji elektronicznej, przede wszystkim na stronie internetowej Instytutu Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego pod adresem: <http://www.iaispl.uj.edu.pl/81>.

Wśród autorów publikujących w „Studiach Migracyjnych - Przeglądzie Polonijnym” znalazło się liczne grono badaczy Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, których teksty przeczytać można m.in. w numerze 4/2010. JK

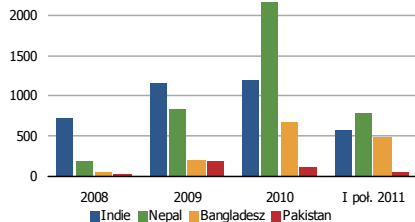
^{*} Nie należy mylić z serią wydawniczą Ośrodka Badań nad Migracjami „Studia Migracyjne”, w której publikowane są prace o tematyce migracyjnej: <http://www.migracje.uw.edu.pl/publikacja/rodzaj/sm>.

Imigranci w Polsce

Z Nepalu na Mazowsze

Ponad 2 tys. obywateli Nepalu w 2010 r. dostało zezwolenia na pracę w Polsce. W ostatnich trzech latach zdecydowanie wyprzedzili pod tym względem chociażby obywatele Indii (zob. Wykres 1). Skąd ten tak nagły wzrost zainteresowania Nepalczyków Polską? A może jest to raczej wzrost zainteresowania Nepalczykami w Polsce?

Wykres1. Zezwolenia na pracę wydane obywatelom wybranych krajów Azji Południowej, lata 2008-2010 i I poł. 2011 r.



Źródło: dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej za okres od 2008 r. do pierwszej połowy 2011 r. pokazują, że zdecydowanie najwięcej zezwoleń na pracę dla Nepalczyków jest wydawanych na Mazowszu. W 2008 r. znajdowali oni zatrudnienie również w pięciu innych województwach (lubuskie, łódzkie, małopolskie, opolskie, wielkopolskie), ale już w pierwszej połowie roku 2011 pracowali oni we wszystkich regionach kraju, z wyjątkiem województwa opolskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego. Co ciekawe, w ostatnich dwóch z wymienionych regionów w analizowanym okresie nie pracował żaden obywatel Nepalu. Dane za rok 2008 i 2009 pozwalają stwierdzić, skąd nepalscy pracownicy przyjeżdżali do Polski. Dla większości krajem poprzedniego pobytu był Nepal. Dane te nabierają jednak kolorytu, gdy dowiadujemy się, że dla niewielkich grup osób (w 2008 r. - trzech osób, w 2009 r. - 21) był to Izrael. Powyższe trajektorie migracyjne dają do myślenia. Wstępne informacje, do których udało się dotrzeć Redakcji, wskazują na dużą rolę konkretnych agencji pośrednictwa pracy w przyciąganiu nepalskich pracowników do Polski.

Nepalczycy znajdują zatrudnienie przede wszystkim w mikroprzedsiębiorstwach, na okres powyżej trzech miesięcy (dane za 2010 i 2011 rok pozwalają stwierdzić, że był to okres od trzech miesięcy do jednego roku), w zdecydowanej większości jako robotnicy wykwalifikowani oraz robotnicy przy pracach prostych. W pierwszej połowie 2011 r. ponad 700 Nepalczykom uchylono pozwolenia na pracę. Jednocześnie prawie tyle samo pozwoleń im wydano. Co drugie zezwolenie zostało udzielone w województwie mazowieckim, z czego 1/3 była dla kobiet. Połowa pozwoleń uchylonych została wydana na Mazowszu, z kolei większość drugiej połowy - w województwie lubuskim. *JN*

20 lat - 3 603 uchodźców

W 1990 r. Szwecja zawróciła ze swojego portu statek z grupą kilkuset uchodźców z Afryki i Azji, po czym odesłała go do Szwecji. Władze szwedzkie argumentowały, że w rozumieniu Konwencji Genewskiej z 1951 r. Polska jest już bezpiecznym krajem trzecim i w związku z tym ma obowiązek przyjąć poszukiwaczy azylu, którzy wcześniej znaleźli się na jej terytorium. Tym samym Polska została zaliczona do grona państw respektujących postanowienia międzynarodowe dotyczące ochrony humanitarnej dla cudzoziemców, nawet pomimo tego, że do końca 1991 r. nie istniały jeszcze w Polsce przepisy umożliwiające nadawanie statusu uchodźcy. Był to zatem zwiastun potrzeby budowy systemu ochrony uchodźców i włączania kraju w podobne struktury o charakterze międzynarodowym.

Do początku lat 90. zjawisko napływu uchodźców do Polski praktycznie nie istniało. Przemiany ustrojowe zapoczątkowane w 1989 r. radykalnie zmieniły tę sytuację - kraj musiał odpowiedzieć na wyzwania płynące z jego nowej pozycji geopolitycznej. W dniu 2 września 1991 r. Prezydent Lech Wałęsa podpisał tzw. Konwencję Genewską z 1951 r., czyli najważniejszy akt prawa międzynarodowego dotyczący ochrony uchodźców, oraz tzw. Protokół Nowojorski z 1967 r. Spowodowało to konieczność przystosowania polskich aktów prawnych do nowych wymogów. Sejm znowelizował więc ustawę o cudzoziemcach z 1963 r., wprowadzając przepisy stanowiące podstawę dla prowadzenia postępowań o nadanie statusu uchodźcy. Wkrótce znowelizowano także Konstytucję RP.

Minęło 20 lat, odkąd Polska stała się stroną Konwencji Genewskiej i tym samym 20 lat jej uczestnictwa w międzynarodowym systemie ochrony uchodźców. Do tej pory status uchodźcy w Polsce uzyskały 3 603 osoby, a 11 372 cudzoziemców otrzymało ochronę uzupełniającą. Główne kraje pochodzenia uchodźców to, w różnych okresach: Afganistan, Bośnia i Hercegowina, Kosowo oraz Rosja. *KF*

Niepewne bezpieczeństwo Czechenów

W 2010 r. w stosunku do roku poprzedniego radykalnie zmniejszyła się liczba Czechenów, którym przyznano statusy ochronne w Polsce. O ile w 2009 r. wydano 101 decyzji pozytywnych w sprawie nadania statusu uchodźcy i 2 338 w sprawie udzielenia ochrony uzupełniającej, o tyle rok później - odpowiednio - zaledwie 43 (ponad dwa razy mniej) i 222 (ponad 10 razy mniej). Gwałtowny spadek rozpoczął się w kwietniu 2009 r. Czy tak dużemu zmniejszeniu się liczby statusów ochronnych nadawanych obywatelom rosyjskim deklarującym narodowość czecheńską towarzyszyły jakieś znaczące wydarzenia na Kaukazie Północnym, które uzasadniałyby taki trend?

Z wyjaśnienia Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC) wynika, że częste odmowy nadania statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej Czechenom i decyzje o ich wydaleniu do Rosji mają związek ze zmienionym profilem poszukiwaczy azylu (dominują uciekinierzy z powodów ekonomicznych) i ze zmienioną sytuacją w kraju pochodzenia. W ocenie Urzędu poziom bezpieczeństwa ludności cywilnej w Czechenii znacznie się polepszył dzięki zakończeniu działań zbrojnych, „zaczystek” oraz zmniejszeniu się liczby zaginięć, porwań i zabójstw dokonywanych przez funkcjonariuszy struktur siłowych. UdSC wskazuje również na fakt zakończenia w kwietniu 2009 r. operacji antyterrorystycznej w Czechenii.

Czy rzeczywiście sytuacja w Czechenii na tyle się ustabilizowała, że lawinowy wzrost liczby odmów w sprawie nadania Czechenom ochrony należy uznać za uzasadniony? Można mieć wątpliwości, zważywszy, że np. według Ośrodka Studiów Wschodnich* na Kaukazie Północnym mamy do czynienia z „pełzającą” wojną domową oraz stałym od wielu miesięcy zaostrożaniem się konfliktu. W ocenie Komisji Europejskiej** dla zwykłych obywateli obecna sytuacja w Czechenii niewiele różni się od tej z 1999 r., gdy trwała rosyjska interwencja zbrojna. Europejska Rada ds. Uchodźców i Wygnańców (ECRE)*** z kolei stoi na stanowisku, że ze względu na sytuację w Rosji żaden czecheński poszukiwacz azylu nie powinien być przymusowo odsyłany do tego kraju. Rada przytacza też obawy Czechenów o własne bezpieczeństwo w Polsce, m.in. z powodu swobodnego, w ich przekonaniu, działania w Polsce ludzi Ramzana Kadyrowa - autorytarnego przywódcy Czechenii, lojalnego wobec Moskwy - wywierających presję na Czechenach, by wracali do Rosji.

Od pewnego czasu mamy do czynienia także z innym niepokojącym zjawiskiem. Jak sygnalizują działacze NGO-sów, zdarzają się przypadki cofania nadanych statusów ochronnych nawet ze względu na wyjazd do Czechenii z powodów rodzinnych, np. pogrzebu bliskich.

Wobec powyższego zasadne wydaje się pytanie: czy wszyscy Czecheni na pewno są w Polsce bezpieczni i nie muszą obawiać się wydalenia do Rosji, gdzie może grozić im niebezpieczeństwo? *RS*

* http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze_50.pdf. ** http://ec.europa.eu/echo/files/funding/decisions/2010/northern-caucasus_01000_en.pdf. *** <http://www.ecre.org/component/content/article/57-policy-papers/174-guidelines-on-the-treatment-of-chechen-internally-displaced-persons-idps-a-sylum-seekers-and-refugees-in-europe.html>.

Pomoc integracyjna nie dla wszystkich

Prawomocne skazanie za przestępstwo umyślne to jedna z głównych przyczyn odmowy pomocy integracyjnej uchodźcom lub cudzoziemcom korzystającym z ochrony uzupełniającej. W praktyce często chodzi o nielegalne przekroczenie granicy w trakcie trwania procedury uchodźczej. Co mocno kontrowersyjne, odmowa ta rozciąga się na małżonka i dzieci karanego. W świetle ustawy o pomocy społecznej nie jest bowiem dopuszczalne składanie odrębnych wniosków przez członków tej samej rodziny. W 2009 r., w którym rozpowszechniła się praktyka odmów z powodu karalności, aż 44 rodzinom z tej właśnie przyczyny odmówiono prawa do udziału w rocznym Indywidualnym Programie Integracji (17 proc. odmów). W ocenie ekspertów ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej takie praktyki są niezgodne z Konstytucją. Więcej na ten temat w raporcie o barierach w dostępie do pomocy integracyjnej: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/odmowyipi.pdf>. *RS*

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

120 tys. Polaków głosowało za granicą



Ponad 126 tys. - tyle kart do głosowania wydano w komisjach obwodowych za granicą oraz wysłano w pakietach wyborczych tym, którzy zgłosili chęć głosowania korespondencyjnego. Z urn natomiast wyjęto niecałe 120 tys. kart ważnych.

Brak ok. 6,5 tys. kart do głosowania może wynikać z wielu przyczyn - m.in. z: rezygnacji wyborców, którzy zdecydowali się na głosowanie korespondencyjne, z odesłania pakietu wyborczego; z niewręcenia odesłanych kart do głosowania do urn z powodu braków formalnych (np. braku podpisanego przez wyborcę oświadczenia o osobistym i tajnym oddaniu głosu); z opóźnień poczty. Do czasu wydania tego numeru „Biuletynu” Redakcja nie otrzymała z Państwowej Komisji Wyborczej wyjaśnienia dotyczącego tej różnicy (a sprawa jest o tyle istotna, że dotyczy prawie co trzeciej karty do głosowania, którą emigranci mieli odesłać pocztą).

Tegoroczne wybory parlamentarne zmobilizowały niemal 30 tys. mniej emigrantów niż poprzednie. Podobnie jak w głosowaniu cztery lata temu za granicą zwyciężyła Platforma Obywatelska, zdobywając 48 proc. głosów - o 9 punktów procentowych mniej niż w 2007 r. Drugą pozycję zajęło Prawo i Sprawiedliwość - 33 proc., czyli o prawie 4 punkty procentowe więcej niż w poprzednich wyborach. Następne miejsce - tak jak w kraju - przypadło Ruchowi Poparcia Palikota - 11 proc., a dopiero czwarte Sojuszowi Lewicy Demokratycznej - 4 proc. (o 4 punkty procentowe mniej niż w wyborach cztery lata temu). Faworytką emigrantów w wyborach do Senatu RP okazała się Barbara Borys-Damiecka, kandydatka startująca z ramienia PO (60 proc. głosów).

Nie zmieniło się geograficzne rozmieszczenie głosów oddanych na poszczególne ugrupowania polityczne. PO jak zwykle odniosło zwycięstwo w Europie (choć nie udało się powtórzyć znakomitego wyniku z roku 2007), a PiS z niezmiennym poparciem - 67 proc. głosów - triumfował w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Podobnie jak w poprzednich wyborach za partią Tuska stanęli Polacy z Izraela i Rosji, a za partią Kaczyńskiego Polacy z Białorusi. Zmieniły się natomiast preferencje wyborcze polskich żołnierzy w Afganistanie - w 2007 r. najwięcej głosów oddali oni na polityków Platformy, natomiast w tych wyborach swoje poparcie przenieśli na Prawo i Sprawiedliwość (zmianę sympatii wyborczych wojskowych można było zaobserwować już podczas wyborów prezydenckich w 2010 r. - zob. „BM” nr 27, s. 7).

Niemcy: nowe wybory, stare antypolskie hasła

Przy okazji wyborów do parlamentu kraju związkowego (niem. Land) Meklemburgia-Pomorze Przednie, które odbyły się 4 września br., swoją działalność zaktywizowała skrajnie prawicowa Narodowo-demokratyczna Partia Niemiec (NPD). Jednym z haseł kampanii wyborczej był sprzeciw wobec osiedlania się Polaków za zachodnią granicą. W argumentacji, poza znanym stereotypem Polaka-źłodzieja, posłużono się oskarżeniami o nadużywanie systemu świadczeń socjalnych, a nawet straszono „atomową śmiercią” wywołaną przez nieistniejące jeszcze w Polsce elektrownie atomowe.

To kolejny raz, kiedy NPD proponuje rozwiązanie problemów społeczno-ekonomicznych wschodnich krajów związkowych poprzez zamknięcie granic i wydalenie Polaków z Niemiec. Przy okazji poprzednich wyborów komunalnych w Meklemburgii-Pomorzu Przednim sąd administracyjny drugiej instancji uznał plakaty wyborcze NPD za podlegające do nienawiści rasowej (podobną sprawę NPD przegrało w saksońskim Goerlitz). Tegoroczna akcja antypolska spowodowała szybką reakcję niemieckich władz centralnych i lokalnych oraz organizacji pozarządowych, które wydały broszurę informacyjną mającą na celu obnażenie manipulacji i oszczerstw w kampanii NPD. Broszurę tę rozprowadzono w powiecie Uecker-Randow, gdzie mieszka wielu Polaków z okolic Szczecina, bez których - jak twierdzą władze miasteczka Loeknitz, stanowiącego centrum polskiego osadnictwa - region wyludniłby się.

Okazuje się, że antypolska kampania nie jest kluczem do sukcesu politycznego. NPD zdobyło mniej głosów niż w ostatnich wyborach. W skali całego kraju związkowego Meklemburgia-Pomorze Przednie było to 6 proc. głosów wobec 7,3 proc. pięć lat temu. Niemniej jednak, z ustaleń komisji wyborczej wynika, że najsilniejsze poparcie partia zdobyła w regionach przygranicznych, borykających się z wysokim poziomem bezrobocia oraz odpływem ludności, a zara-

zem rosnącą liczbą mieszkańców z Polski, co znakomicie ilustruje sytuacja w powiecie Uecker-Randow.

KF

Gdyby Gdańsk nie chodził do szkoły

Szacuje się, że 450-900 tys. polskich dzieci i młodych ludzi mieszka poza krajem, jak piszą w raporcie z III Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie Prof. Dorota Praszalowicz (UJ) i Natalia Napierała (UJ). Biorąc pod uwagę nawet mniejszą z tych liczb, mówimy o populacji równej liczbie mieszkańców Gdańska. Tymczasem według oceny Ministerstwa Edukacji Narodowej z 2009 r. tylko ok. 90 tys. uczniów było objętych nauczaniem w szkołach polonijnych. Czy stać nas na to, by Gdańsk nie mówił po polsku?

III Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie odbywał się w Krakowie w dniach 7-11 września br., pod honorowym patronatem Prezydenta RP. W czasie czterech dni konferencji wymieniano się wiedzą i doświadczeniami dotyczącymi nauczania przedmiotów ojczystych (języka, historii, tradycji i kultury polskiej itp.) za granicą. Tezy stawiane w czasie poszczególnych sesji dotyczyły m.in.: różnorodności form polskich placówek oświatowych za granicą, konieczności dostosowania wsparcia merytorycznego i metodologicznego do nowych polskich realiów migracyjnych (nowych skupisk migrantów i możliwości technologicznych, w tym kształcenia na odległość) czy potrzeby opracowania długofalowej strategii kształcenia polskich dzieci za granicą, z uwzględnieniem ewentualnego procesu adaptacji do szkoły w Polsce po powrocie do kraju.

Na zakończenie kongresu została podpisana tzw. Deklaracja Krakowska, w której określa się rolę edukacji na obczyźnie jako procesu wprowadzającego młodych Polaków w bogactwo rodzimej kultury oraz procesu, z jednej strony, kształtującego poczucie własnej wartości i tożsamości, z drugiej zaś, pozwalającego otworzyć się na świat, w tym na kulturę kraju emigracji. Dla pokolenia wychowanego za granicą polskość ma być atutem.

JN

Źródła: http://www.swp.krakow.pl/aktualnosci.php?id_news=124, <http://www.wsp.krakow.pl/panel/spaw2/uploads/files/deklaracja%20krakowska.pdf>.

Ilu Polaków mieszka za granicą? GUS już wie

Główny Urząd Statystyczny opublikował właśnie szacunek dotyczący liczby Polaków przebywających czasowo za granicą dłużej niż trzy miesiące. Warto podkreślić, że wśród nieobecnych mieszkańców Polski objętych szacunkiem GUS znajdują się też osoby, które za granicą przebywają od wielu lat, ale dotychczas nie wymeldowały się z miejsca stałego pobytu w Polsce. Ocena ta nie dotyczy natomiast migrantów sezonowych. Jak oszacował GUS, na koniec roku 2010 poza granicami Polski czasowo przebywało ok. 1 990 tys. Polaków. Większość z nich mieszkała w krajach europejskich - ogółem 1 690 tys. migrantów z Polski, przede wszystkim w krajach Unii Europejskiej (1 615 tys.). Wielka Brytania i Niemcy mają wyraźną przewagę w stosunku do innych krajów Unii Europejskiej, jeśli chodzi o liczbę przybyszów z Polski mieszkających na ich terytorium. W Zjednoczonym Królestwie, jak wynika z szacunku, na koniec 2010 r. przebywało ok. 560 tys. mieszkańców Polski, a w Niemczech - 455 tys. Powyżej 100 tys. Polaków mieszkało czasowo też w Irlandii (125 tys.) i Holandii (108 tys.). Według oceny GUS ok. 80 proc. Polaków mieszka za granicą powyżej jednego roku. Zdecydowana większość migrantów z Polski to migranci ekonomiczni, ale powoli rośnie odsetek osób, które wyjeżdżają za granicę, by dołączyć do pracujących już tam członków swoich rodzin.

Szacunek GUS należy interpretować ostrożnie. Przede wszystkim, podawane przez GUS szacunki liczb przybliżają wielkość populacji mieszkańców Polski przebywających w danym kraju w danym okresie (koniec roku), nie zaś skalę wyjazdów czy powrotów. Ze względu na różnice w krajowych systemach ewidencjonowania migracji, bezpośrednie porównania pomiędzy wielkością zasobu migrantów z Polski w poszczególnych krajach nie są zasadne. Szacowanie skali emigracji z Polski, jak zauważył GUS, stało się trudniejsze również z uwagi na rosnącą skalę powrotów bądź przemieszczania się migrantów z Polski pomiędzy różnymi krajami.

Testem dla trafności najnowszego szacunku GUS dotyczącego emigracji mogą okazać się wyniki powszechnego spisu gospodarstw domowych i mieszkań (NSP) zrealizowanego w 2011 r. Zgodnie z zapowiedzią, wyniki NSP 2011 w zakresie migracji zostaną opublikowane w 2012 r.

MoS

Źródło: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_lud_infor_o_roz_m_i_ki_ernk_emigra_z_polski_w_latach_2004_2010.pdf.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Bruksela chce uratować Schengen

Kontrola na granicach wewnątrz obszaru Schengen nie będą mogły być przywracane bez aprobaty Komisji Europejskiej (KE). Propozycję ograniczenia prawa państw członkowskich UE do podejmowania jednostronnych decyzji w tej kwestii 16 września br. przedstawiła Cecilia Malmström, unijna komisarz do spraw wewnętrznych.

Według propozycji Komisji, czasowe zamykanie granic wewnętrznych - np. z powodu dużej imprezy sportowej, demonstracji politycznej lub spotkania politycznego na wysokim szczeblu - byłoby możliwe, ale tylko za zgodą KE, wydawaną po głosowaniu ekspertów z wszystkich państw członkowskich UE należących do strefy Schengen. Kontrole graniczne mogłyby być wprowadzane na okres do sześciu miesięcy, w krytycznych sytuacjach do maksymalnie dwóch lat. Państwa zachowałyby prawo do przywracania kontroli na granicach bez pozwolenia Brukseli tylko w razie poważnego zagrożenia dla porządku publicznego lub bezpieczeństwa wewnętrznego, jednak nie na dłużej niż pięć dni, zamiast dotychczasowych trzydziestu, i tylko w wypadku zagrożeń trudnych do przewidzenia, np. ataku terrorystycznego czy epidemii.

Choć Komisja Europejska dyplomatycznie temu zaprzecza, projekt reformy wydaje się być próbą obrony idei „Europy bez granic” po tym, jak Dania i Francja zdecydowały o zawieszeniu swobody przepływu osób na swoim terytorium w celu powstrzymania zwiększonej imigracji. Projekt KE poszedł w odwrotnym kierunku niż postulowany niedawno przez prezydenta Francji, Nicolasa Sarkozy'ego. Po ostrym sporze z Włochami o imigrantów z Afryki Północnej apelował on o ułatwienie państwom ochrony granic.

Od listopada 2006 r. - a więc od wejścia w życie kodeksu granicznego Schengen - do dzisiaj z możliwości przejściowego przywrócenia kontroli na granicach państwa należące do strefy Schengen skorzystały 26 razy. Ostatnio Norwegia i Szwecja w związku z lipcowymi zamachami terrorystycznymi w Oslo. RS

Grecki powrót do średniowiecza

Na granicy grecko-tureckiej trwają prace nad budową rowu mającego powstrzymać masową nielegalną imigrację do Grecji z sąsiedniej Turcji i krajów Bliskiego Wschodu. Długi na 120 kilometrów, szeroki na 30 metrów i głęboki na 7 metrów rów będzie przebiegał wzdłuż rzeki granicznej Ewros. Jak donosi unijna agencja Frontex, pierwszy dwudziestokilometrowy odcinek wykopu w okolicy miejscowości Orestiada jest już gotowy.

Decyzja o budowie rowu została podjęta przez rząd Grecji w obliczu napływu ogromnej liczby migrantów przekraczających nielegalnie zieloną granicę z Turcją. Tylko w roku 2010 do Grecji przedostało się 128 tys. imigrantów, a w ciągu ostatnich czterech lat - aż 512 tys. Ewa Monkiel, przedstawicielka agencji Frontex, potwierdza: - Granica grecko-turecka to najwięcej korytarz do Europy dla imigrantów. Przez „transytową” Turcję przechodzą ludzie z Afganistanu, Pakistanu, Bangladeszu i Iraku.

Grecja od lat była krytykowana za niedostateczną ochronę swej południowo-wschodniej granicy, czego konsekwencją jest problem z nielegalną imigracją. Tym razem sięgnęła więc po kontrowersyjne, choć być może skuteczne, rozwiązanie rodem ze średniowiecza. JK

English - język miłości

Wielka Brytania zapowiedziała zaostrzenie regulacji dotyczących wymagań językowych stawianych imigrantom będącym członkami rodzin obywateli brytyjskich i cudzoziemców z prawem stałego pobytu. Jeśli nowe przepisy wejdą w życie, wszyscy imigranci chcący uzyskać zezwolenie na pobyt stały w Wielkiej Brytanii na podstawie przepisów o łączeniu rodzin będą musieli najpierw zdać egzamin z języka angielskiego na poziomie B1. Obecnie uznawane jest również samo uczestnictwo w kursach języka angielskiego na poziomie B1 lub A2 i udokumentowane postępy w nauce. Proponowane zmiany obejmują też przedłużenie z dwóch do pięciu lat tzw. okresu próbnego, po upływie którego cudzoziemski małżonek może ubiegać się o prawo stałego pobytu. Dodatkowo, przewidują wprowadzenie wymogu dotyczącego minimalnego poziomu dochodu osoby sponsorującej pobyt cudzoziemca w Wielkiej Brytanii.

Jako uzasadnienie dla zmian podawane są wyniki badań zleconych przez UK Home Affairs, według których 2/3 imigrantów, którzy otrzymali wizę na podstawie łączenia rodzin, nigdy wcześniej nawet nie było w Wielkiej Brytanii. Ponadto, 20 proc. cudzoziemców spon-

surujących imigrantów przybyłych w ramach łączenia rodzin w roku 2009 było osobami bezrobotnymi lub otrzymywało wynagrodzenie znacznie poniżej płacy minimalnej. A 37 proc. osób sponsorujących krewnych z zagranicy mieszkało razem z rodziną lub znajomymi. Nie bez znaczenia jest fakt, że koszty administracyjne związane z tłumaczeniami dokumentów i udzielaniem informacji przez Departament Pracy i Emerytur wyniosły w latach 2009-2010 3 mln funtów.

Wielka Brytania prowadzi restrykcyjną politykę w zakresie łączenia rodzin. Jako jedno z niewielu państw wymaga od członków rodzin zdania egzaminu językowego jeszcze przed wjazdem do Wielkiej Brytanii i restrykcyjnie ogranicza kategorię osób, które mogą aplikować o wizę (dzieci tylko poniżej 18 lat; rodzice pozostający na utrzymaniu dzieci posiadających obywatelstwo brytyjskie lub prawo stałego pobytu tylko wtedy, gdy jedno z nich ukończyło 65 lat) i w prawach związanych ze statusem (ograniczenia w dostępie do świadczeń socjalnych po otrzymaniu pozwolenia na pobyt stały). AM

Stop burkom

Od prawie pół roku na francuskich ulicach nie spotka się już mużułmanek osłaniających całe twarze tradycyjnymi chustami. W dniu 11 kwietnia br. weszła bowiem w życie ustawa zakazująca noszenia burek i nikabów w miejscach publicznych, m.in. w autobusach, sklepach, parkach i na ulicach miast. Nowe prawo przewiduje zaostrezenie kar dla kobiet łamiących zawarty w ustawie zakaz. Grozi im za to grzywna w wysokości do 150 euro i obowiązkowy udział w kursie przypominającym o „wartościach republikańskich”. Jeszcze surowszymi sankcjami zostało obwarowane nakłanianie kobiet do zakładania burek. Za takie przewinienie grozi grzywna w wysokości 30 tys. euro lub nawet rok więzienia. Wcielając w życie nowe, bardziej restrykcyjne prawo, Francja stała się drugim, zaraz po Belgii, krajem europejskim, w którym całkowicie zakazano noszenia mużułmańskich chust zakrywających kobiecie twarze. Prace legislacyjne nad podobnym zakazem trwają także w Holandii, gdzie 16 września br. rząd przyjął projekt takiego zakazu. Do jego wejścia w życie konieczna jest jednak jeszcze aprobata obu izb parlamentu.

Według oficjalnych statystyk we Francji żyje ok. 2 tys. ortodoksyjnych mużułmanek. Nie kryją one swego oburzenia w związku z wprowadzeniem nowego prawa. Uważają je za przejaw dyskryminacji religijnej i łamania praw obywatelskich. Część mużułmanek nie wyklucza emigracji do kraju swojego pochodzenia w razie dalszego ograniczania swobody wyrażania poglądów religijnych. JK

KRLD zagospodaruje wschodnie krańce Rosji?

Na początku września br. rozpoczęły się rozmowy między władzami obwodu amurskiego i przedstawicielami Korei Północnej (KRLD) w sprawie dzierżawy przez Koreańczyków z Północy kilkuset tysięcy hektarów ziemi na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Koreańczycy chcą tam prowadzić gospodarstwo rolne, jako że KRLD cierpi na niedostatek ziemi uprawnej. Tymczasem, Rosja dysponuje nadwyżką ziemi, przy jednoczesnym braku wystarczającej liczby rąk do pracy. Szczególnie na Dalekim Wschodzie, z którego dodatkowo wciąż obserwuje się znaczący odpływ ludności.

Zatrudnianie zagranicznych robotników do pracy na roli oraz dzierżawa ziemi cudzoziemcom nie są w Rosji nowością - istotną rolę w tych działaniach od lat odgrywają Chińczycy. W odróżnieniu od Chińczyków Koreańczycy nie mają jednak zamiaru przeznaczać swej produkcji na sprzedaż w Rosji, ale na zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych swojego kraju.

Inicjatywa spotkała się z krytyką ze strony mediów, a także (sic!) części władz, wynikającą z obaw, że długoterminowa dzierżawa ziemi otwiera drzwi do dalszej zagranicznej ekspansji na Dalekim Wschodzie Rosji, przejawiającej się m.in. imigracją na te tereny mieszkańców państw sąsiednich. Ze wschodnich regionów Rosji do regionów położonych w europejskiej części kraju emigruje głównie ludność pochodzenia rosyjskiego, co przy jednoczesnym napływie migrantów m.in. z krajów Azji Wschodniej prowadzi do zmiany składu etnicznego tego obszaru. Przeciwnicy wskazują także na poprzednie negatywne doświadczenia z migrantami pracowniczymi z Chin, których liczba znacznie przekracza ustalone kwoty, a służba migracyjna nie jest w stanie jej dokładnie ustalić (jak tłumaczy, ze względu na liczne wybiegi stosowane przez migrantów, np. posługiwanie się nie swoim paszportem, czego funkcjonariusze służb często nie są w stanie zweryfikować). Bez wątpienia także dla migrantów z KRLD Rosja stanowić może atrakcyjny kraj przyjmujący. ZB

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

„American dream” znów na wyciągnięcie ręki



Po pięcioletniej przerwie Polacy mogą ponownie wziąć udział w loterii wizowej organizowanej przez rząd USA w ramach specjalnego programu ukierunkowanego na zapewnienie różnorodności narodowościowej

wśród imigrantów przybywających do tego kraju. Corocznie spośród wszystkich zainteresowanych spełniających ściśle określone, ale niewygórowane kryteria - średnie wykształcenie lub minimum dwuletnie doświadczenie zawodowe - losowane są osoby, które będą uprawnione do otrzymania „Diversity Visa” (DV). Wizy dla imigrantów różnych narodowości (DV) są przyznawane cudzoziemcom z sześciu regionów geograficznych, przy czym obywatele żadnego kraju nie mogą otrzymać więcej niż 7 proc. ogółu dostępnych tego rodzaju wiz. Udział w loterii mogą wziąć osoby pochodzące z krajów o niskim wskaźniku imigracji do USA. Jeśli wskaźnik ten przekracza 50 tys. imigrantów przybyłych do Stanów Zjednoczonych w ostatnich pięciu latach, to obywatele danego kraju stają się czasowo wykluczeni z programu. Jak Polacy w ostatnich pięciu latach.

W 2013 r. w programie „Wizy dla imigrantów różnych narodowości” (DV-2013) dostępnych będzie w sumie 50 tys. wiz. Rejestracja chętnych zaczęła się 4 października i potrwa do 5 listopada br. Jak podkreślają służby konsularne USA, rejestracja jest całkowicie bezpłatna i odbywa się drogą elektroniczną (www.dvlottery.state.gov). Wyniki losowania zostaną ogłoszone na początku maja 2012 r. Wylosowani szczęśliwcy będą musieli jeszcze wnieść stosowne opłaty i odbyć rozmowę z konsulem, co ma na celu potwierdzenie zgodności decyzji o przyznaniu im tzw. Zielonych Kart z prawem imigracyjnym Stanów Zjednoczonych. Polacy mogą liczyć na 3,5 tys. wiz DV. Kraje wyłączone z udziału w programie DV-2013 to m.in. Wielka Brytania (bez Irlandii Północnej), kilka krajów azjatyckich - m.in. Wietnam, Bangladesz, Chiny, Filipiny, Indie, Pakistan; kraje Ameryki Południowej - m.in. Brazylia, Ekwador, Peru; Wyspy Karaibskie - m.in. Haiti, Jamajka. Skala imigracji z tych krajów do USA przewyższa, bowiem, ustalony w programie wskaźnik. W loterii nie mogą uczestniczyć również obywatele krajów sąsiadujących z USA - Meksyku i Kanady.

Otrzymanie Zielonej Karty w wyniku loterii wizowej to możliwość legalnego pobytu (przez 10 lat) i legalnego wykonywania pracy na terytorium USA. To też możliwość zabrania ze sobą najbliższej rodziny (małżonka, dzieci poniżej 21 roku życia pozostających na utrzymaniu rodziców), jeśli informacje o tych osobach zostały umieszczone podczas rejestracji udziału w loterii. Zielone Karty uzyskane w wyniku programu DV-2013 będą ważne od 2013 r. Na tle dość restrykcyjnego systemu wizowego USA oraz nieradząco długotrwałych procedur związanych z łączeniem rodzin czy uzyskaniem innego rodzaju prawa do pobytu, korzyści płynące z wylosowania prawa do wizy DV są bardzo atrakcyjne.

Jeśli spełnione są dwa wspomniane wymogi oraz kryterium obywatelstwa, nie ma innych przeciwwskazań, by wziąć udział w loterii. Stąd, myślą o tym również migranci nielegalnie mieszkający w USA. Choć w świetle amerykańskiego prawa ich obecny status wyklucza udzielenie im Zielonej Karty, to nie gaśnie ich nadzieja na zmiany prawa w odniesieniu do nielegalnej migracji w USA. To jest prawdopodobne ze względu na zbieganie się w czasie przyznawania Zielonych Kart osobom wylosowanym w loterii DV-2013 z kampanią przed wyborami prezydenta USA. A jak wiadomo, wtedy zawsze pojawiają się próby rozwiązywania istotnych społecznie problemów. Takim jest niewątpliwie ok. 11-milionowa populacja migrantów nielegalnie przebywających w USA. Część nielegalnych migrantów liczy, że do czasu wydawania Zielonych Kart ich status może się zmienić. Dlatego nie rezygnują za swojej szansy i zamierzają brać udział w loterii.

Z punktu widzenia Polski ciekawe jest, na ile wyjazd do ogarniętych recesją Stanów Zjednoczonych jest nadal atrakcyjną opcją, jeśli od kilku lat to raczej kraje Europy przyciągają Polaków. Czas pokaże, jak wielu skusi loteria i dla kogo los okaże się łaskawy. *MoS*

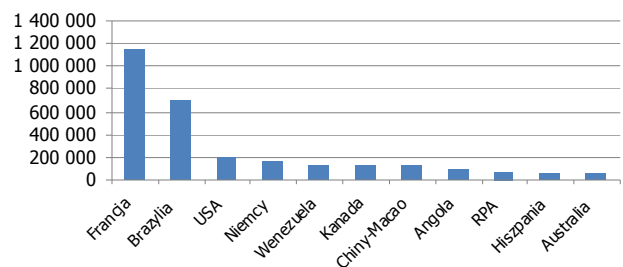
Emigracja do byłych kolonii reakcją na kryzys

O prawie 30 tys. wzrosła liczba Portugalczyków migrujących do Brazylii w ostatnim roku - z 670 tys. w 2009 r. do ponad 700 tys. w 2010 r. W Angoli liczba portugalskich imigrantów wzrosła z 74,5

tys. w 2009 r. do 91,8 tys. w 2010 r. (o 23 proc.), a w Mozambiku - do poziomu 20 tys. w 2010 r. (o 13 proc.). Według Portugalskiego Instytutu Emigracyjnego, w obliczu kryzysu gospodarczego w Portugalii emigracja do byłych portugalskich kolonii w Ameryce Południowej i Afryce jest coraz bardziej atrakcyjną opcją dla młodych, wykształconych Portugalczyków mających problemy z wejściem na rodzimy rynek pracy. Nastąpiła więc zmiana tradycyjnego wzorca migracji pomiędzy Portugaliją a jej byłymi koloniami, zgodnie z którym to Portugalia przyciągała wykształconych migrantów z byłych kolonii, Portugalczycy zaś, głównie słabo wykształceni mieszkający wsi, migrowali do bogatszych krajów europejskich. W przeciwieństwie do pogrążonej w kryzysie Portugalii, jej stare kolonie cieszą się dynamicznym wzrostem gospodarczym (według danych Banku Światowego w 2010 r. wyniósł on: w Angoli - 2,3 proc., Brazylii - 7,5 proc., Mozambiku - 7,2 proc., podczas gdy w Portugalii wskaźnik ten osiągnął 1,3 proc.). Brazylia przeżywa ostatnio boom budowlany związany z planowanymi na 2014 r. Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej oraz Olimpiadą, która ma się odbyć w 2016 r. Wynagrodzenia dla specjalistów, np. inżynierów budowlanych czy architektów, są tam nawet czterokrotnie wyższe niż w Portugalii.

Efektom kryzysu jest również wzrost liczby młodych ludzi wyjeżdżających do tradycyjnych krajów emigracji Portugalczyków. W ostatnich dwóch latach o 6,3 proc. zwiększyła się liczba portugalskich emigrantów do USA, o 16 proc. - do Kanady i o 4,8 proc. - do Australii. Najpopularniejszymi krajami wyjazdów Portugalczyków w 2010 r. pozostają Francja, Brazylia i USA (zob. Wykres 1).

Wykres 1. Główne kraje osiedlenia Portugalczyków w 2010 r.



Źródło: dane z rejestrów konsularnych, za: Portugalski Instytut Emigracyjny.

Odwroćcie kierunków migracji w efekcie kryzysu gospodarczego występuje również w innych krajach europejskich. Hiszpańskie dane z rejestrów wyborczych pokazują wzrost liczby Hiszpanów emigrujących do Argentyny o 11 proc. (pomiędzy czerwcem 2009 r. a listopadem 2010 r. - o ok. 30 tys.), o 24 proc. - do Chile (o 6,4 tys. w tym samym czasie) i o 16 proc. - do Urugwaju (o 6,8 tys.). *AM*

Meksykański przewrót migracyjny

W kręgach migrantologów zawrzało. Z najnowszych badań wynika, że dotychczasowy status Meksyku jako kraju emigracji netto przechodzi do historii. Obserwuje się widoczny spadek zainteresowania Meksykanów wyjazdami do USA, które jak dotąd stanowiły najczęstszy kierunek ich migracji. Liczba migrantów legalnych oscyluje wokół 300 tys. rocznie, podczas gdy szacunkowa liczba osób nielegalnie przekraczających zieloną granicę z USA w 2010 r. była przeszło pięciokrotnie niższa niż w latach ubiegłych i wynosiła niecałe 100 tys. (wobec dotychczasowych 525 tys. rocznie).

Roberto Newell - zastępca dyrektora Instituto Mexicano para la Competitividad - jest zdania, że do zahamowania fali emigracyjnej przyczyniła się przede wszystkim poprawa warunków życia w Meksyku. - Zarówno produkt krajowy brutto na jednego mieszkańca, jak też dochód rodziny na jednego członka zwiększył się od 2000 r. o ponad 45 proc. - mówi Newell. Jednocześnie zmniejszyła się przeciętna dzietność Meksykanek, które jeszcze w 1970 r. rodziły średnio po siedmiu dzieci, podczas gdy teraz zadowolają się zaledwie dwojgiem. Coraz mniejsze rodziny, a co za tym idzie coraz wyższe dochody na osobę, zachęcają do porzucenia zamiarów emigracyjnych i pozostawania na stałe w Meksyku.

- Po raz pierwszy od 60 lat do Ameryki przybywa tyle samo Meksykanów, co wraca do kraju, a może nawet ci drudzy przeważają - ocenia Douglas S. Massey, dyrektor The Mexican Migration Project. Tendencję tę dobrze ilustrują wypowiedzi meksykańskich studentów, którzy - mając lepsze wykształcenie niż rodzice - nie zamierzają opuszczać rodzimego kraju w poszukiwaniu lepszego życia. *JK*

Integracja imigrantów**Abolicja nie dla wszystkich** - dok. na s. 9

Katarzyna Słubik

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

Jak wynika z danych Eurostatu, mamy w Polsce najniższy odsetek imigrantów w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej (UE) - w 2010 r. jedynie 0,1 proc. populacji stanowili obywatele innych krajów. Tyle oficjalne statystyki. W rzeczywistości liczbę tę należałoby zwiększyć o minimum 70 tys. nieudokumentowanych cudzoziemców, choć niektóre organizacje pozarządowe szacują ich liczbę nawet na 500 tys. Z oczywistych względów jest to grupa, której liczebność niezmiernie trudno oszacować.

W celu ograniczenia liczby imigrantów nieposiadających zalegalizowanego pobytu państwo może wykorzystywać różnorodne instrumenty: działania prewencyjne (np. reżim wizowy), kontrole legalności pobytu imigrantów bądź akcje regulacyjne - takie jak abolicja. W dniu 26 sierpnia 2011 r. Prezydent podpisał ustawę o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy o cudzoziemcach. Nowe przepisy wejdą w życie 1 stycznia 2012 r. - wprowadzając trzecią już w historii Rzeczypospolitej abolicję dla cudzoziemców o nieregulowanym statusie przebywających na terytorium naszego kraju.

Abolicją w polityce migracyjnej nazywa się wprowadzony na mocy ustawy mechanizm prawny, pozwalający na legalizację pobytu osób, które przebywają na terytorium kraju bez przewidzianych prawem dokumentów - przekroczyły niezgodnie z prawem polską granicę bądź też wjechały do Polski legalnie, ale następnie straciły prawo do pobytu i nie opuściły kraju. W ramach abolicji możliwe jest zastosowanie dwóch różnych instrumentów: przyznanie nieudokumentowanemu cudzoziemcom zgody na legalny pobyt lub też umożliwienie im wyjazdu z kraju bez konsekwencji w postaci wpisu do wykazu osób niepożądanych na terytorium Polski (tzw. mała abolicja). Cudzoziemiec może wówczas po powrocie do swojego kraju podjąć starania o powrót na podstawie wizej i rozpocząć na nowo ścieżkę legalizacyjną z „czystym kontem” już po przyjeździe.

Akcje abolicyjne budzą kontrowersje - ich przeciwnicy podnoszą, iż jest to mechanizm niesprawiedliwy wobec imigrantów o uregulowanym pobycie, którzy przechodzą długotrwałą ścieżkę legalizacji pobytu - od wizej do prawa stałego pobytu czy obywatelstwa. Nadto, niektórzy obawiają się, że abolicja może spowodować napływ do Polski większej liczby imigrantów

Jednak korzyści, jakie czerpie państwo i jego obywatele z akcji regularizacyjnych zdają się przeważać. Mieszkający w Polsce nielegalni imigranci już teraz dokładają się do polskiego budżetu, pracując dla polskich pracodawców oraz płacąc podatek VAT przy zakupie każdego towaru czy usługi. Jeśli wyszliby z szarej strefy zatrudnienia, znacznie zwiększyłyby się ich wkład do budżetu w postaci podatków i składek na ubezpieczenia społeczne.

Zalegalizowanie pobytu może pomóc imigrantom w rozwiązywaniu problemu naszej struktury demograficznej. Nie zapominajmy, że według danych Eurostatu Polska w 2060 r. będzie miała najwyższy w Europie odsetek mieszkańców powyżej 65 roku życia. Starzenie się polskiego społeczeństwa oznacza nie tylko, że już wkrótce nasz system emerytalny doświadczy poważnego kryzysu, ale także, iż wzrośnie zapotrzebowanie na opiekunów i opiekunki osób starszych. W rolnictwie już od kilku lat obserwujemy okresowe niedobory siły roboczej. A przecież nieudokumentowani migranci to najczęściej osoby w wieku produkcyjnym, które podejmując pracę w Polsce, będą mogły wesprzeć polski system emerytalny i rynek pracy.

Wreszcie, w czysto ludzkim wymiarze, abolicja jest dla imigrantów przepustką do godnego życia. Osoba bez uregulowanego pobytu żyje w ciągłym strachu i zależności - czy to od pracodawcy, czy też grup przestępczych. Nie korzysta ze środków prawnych do obrony swoich praw w obawie przed wydaleniem. Nie ma dostępu do edukacji (z wyjątkiem dzieci, które obejmuje obowiązek szkolny) ani opieki medycznej. Polska jest zobowiązana - na mocy międzynarodowych umów - do poszanowania praw człowieka. Wprowadzenie abolicji pozwoliłoby na pełniejszą realizację tych praw oraz stanowiłoby sygnał dla społeczności międzynarodowej, że Polska stosuje najwyższe standardy przestrzegania praw człowieka.

Jak już wspomniano, w Polsce akcje abolicyjne wprowadzono dwukrotnie - w 2003 i 2007 r. W sumie w ich ramach zalegalizowano pobyt ok. 4,5 tys. cudzoziemców, głównie obywateli państw powstałych po rozpadzie byłego ZSRR i obywateli Wietnamu.

O wąskim zasięgu wspomnianych abolicji zdecydowało kilka czynników, m.in. kryterium zawężające, jakim był obowiązek wykazania dłuższego pobytu na terytorium Polski (nie krócej niż od 1 stycznia 1997 r.), konieczność przedstawienia tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego oraz promesy zatrudnienia od pracodawcy (dla nieudokumentowanego imigranta trudnej do zdobycia) oraz brak należytym informacji o sytuacji w środowiskach imigranckich, która zmniejszyłaby naturalną nieufność cudzoziemców związaną z ujawnianiem się przed organami legalizacyjnymi.

Chociaż obecna regulacja czerpie z doświadczeń poprzednich akcji, to niektórych błędów prawdopodobnie nie da się uniknąć. Stało się tak m.in. dlatego, iż ustawa, choć od dawna planowana i postulowana, była przygotowywana w bardzo szybkim tempie i nie została poddana konsultacjom z organizacjami pozarządowymi, które mogłyby zwrócić uwagę na pewne jej niedoskonałości i braki.

Aby skorzystać z abolicji, cudzoziemiec będzie musiał wykazać swój nieprzerwany pobyt w Polsce co najmniej od 20 grudnia 2007 r. (tj. na dzień przed wejściem Polski do strefy Schengen). Według ustawy nieprzerwany pobyt to taki, w czasie którego imigrant nie spędził poza granicami Polski więcej niż sześć miesięcy w ciągu każdego roku i w sumie 10 miesięcy w całym rozpatrywanym okresie. Przyjęto korzystne dla wnioskujących domniemanie, że pobyt będzie się uważać za nieprzerwany, jeżeli nic innego nie będzie wynikać z materiału dowodowego lub okoliczności sprawy. Niestety, kryterium nieprzerwanego pobytu i tak wyeliminuje spośród beneficjentów ustawy pracowników sezonowych, głównie z krajów graniczących z Polską - Ukrainy i Białorusi. Obywatele tych państw - z uwagi na bliskość domów rodzinnych - często odwiedzają bliskich, choć plany na przyszłość wiążą już z Polską. Jak czytamy na stronie Urzędu do Spraw Cudzoziemców, „przepisy o charakterze abolicyjnym mają umożliwić zalegalizowanie pobytu jak największej liczbie cudzoziemców nielegalnie przebywających w Polsce”. W tym kontekście warto zastanowić się, czy ustanowienie kryterium nieprzerwanego pobytu w Polsce od co najmniej trzech lat jest zgodne z celem ustawy, i czy znacząco nie ograniczy liczby jej beneficjentów.

Z abolicji skorzystają cudzoziemcy, których pobyt na terytorium RP jest nielegalny. Tym samym ustawa nie obejmuje cudzoziemców, których pobyt z mocy prawa uznaje się za legalny, a mimo to mieli by oni z całą pewnością interes prawny w uzyskaniu zezwolenia na zamieszkanie: tj. osób zatrzymanych przez polskie służby i przebywających w aresztach w celu wydalenia lub w strzeżonych ośrodkach, czy tych, na które nałożono zakaz opuszczania kraju. Po wyjściu na wolność bądź uchyleniu środka zapobiegawczego osoby te z powrotem popadną w nielegalność, mimo iż spełniały pozostałe wymogi abolicyjne. Dotyczy to np. nieudokumentowanych cudzoziemców, którzy zostaną zatrzymani do końca bieżącego roku.

Poza działaniem ustawy pozostaną też nieudokumentowani cudzoziemcy, którzy nie posiadają paszportów, gdyż utracili je lub upłynął termin ich ważności. Warunkiem uzyskania zezwolenia jest bowiem legitymowanie się dokumentem podróży bądź wyjątkowo innym dokumentem tożsamości. Sytuacja tych osób na terytorium RP jest szczególnie dramatyczna - jeśli z przyczyn od nich niezależnych nie mogą uzyskać od ambasady kraju swojego pochodzenia wymaganego dokumentu, wyłączone są z procedur legalizacyjnych. A niezwykle zdarza się, że ambasada danego państwa nie ma siedziby w Polsce lub też nie chce wydawać swoim obywatelom paszportów.

Mocną stroną regulacji jest natomiast odstąpienie od stawianych w przepisach abolicyjnych wymogów dotyczących dostarczenia tytułu prawnego do lokalu, wykazania możliwości wykonywania pracy i posiadania wystarczających środków utrzymania na dzień składania wniosku. Tym samym cudzoziemcy spełniający warunki dotyczące długości pobytu, którzy złożą odpowiedni wniosek do 30 czerwca 2012 r., otrzymają zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony

Integracja imigrantów

Dok. ze s. 8

na terytorium Polski na okres dwóch lat. Nadto, będą mogli w tym czasie pracować bez zezwolenia - jednak jedynie na podstawie umowy o pracę. Każdy, kto zna realia polskiego rynku pracy, wie, iż nawet obywatele polscy mają trudności ze znalezieniem tego rodzaju zatrudnienia - wysokie koszty pracy skłaniają pracodawców do wymuszania na pracownikach zawierania umów cywilnoprawnych (umowa o dzieło, umowa zlecenie). Cudzoziemiec ma oczywiście jeszcze mniejsze szanse na zawarcie umowy o pracę. Tym samym przepis ten może okazać się martwy.

O zalegalizowanie pobytu będą mogli wystąpić także cudzoziemcy, którzy przed dniem 1 stycznia 2010 r. otrzymali decyzję ostateczną o odmowie nadania statusu uchodźcy i orzeczono o ich wydaleniu. Będą musieli wykazać nieprzerwany pobyt w Polsce co najmniej od 1 stycznia 2010 r. oraz fakt nielegalnego pobytu w dniu wejścia w życie ustawy. Abolicja pozwala zalegalizować pobyt również tym cudzoziemcom, wobec których 1 stycznia 2010 r. toczyło się postępowanie o nadanie statusu uchodźcy wszczęte w związku ze złożeniem kolejnego wniosku w tej sprawie. Jak czytamy w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy, rozwiązania te mają spowodować, że abolicja obejmie również „zwiększony w 2009 r., względem lat ubiegłych, napływ imigrantów z terytoriów Federacji Rosyjskiej i Gruzji”. Dla osiągnięcia powyższego celu przyjęte rozwiązania mogą okazać się jednak nietrafione. Znaczna część imigrantów, którzy przybyli w 2009 r. do Polski i złożyli wniosek o nadanie statusu uchodźcy, do dnia 1 stycznia 2010 r. nie otrzymała jeszcze ostatecznej decyzji w swojej sprawie, a tym samym nie złożyła do tego dnia kolejnego wniosku o status uchodźcy. W zależności od zaawansowania sprawy i szybkości działania organu administracji w poszczególnych przypadkach, sytuacja osób przybyłych w tym samym czasie na terytorium Polski może przedstawiać się diametralnie różnie - jedni skorzystają z dobrodziejstw ustawy, drudzy nie będą się już kwalifikować. Zatem cudzoziemcy, którzy zaniechali składania odwołań od pierwszej decyzji negatywnej i od razu złożyli kolejny wniosek o nadanie statusu uchodźcy, będą w lepszej sytuacji niż ci, którzy zdecydowali się wykorzystać ścieżkę odwoławczą.

Abolicja nie obejmie również cudzoziemców, którzy w dniu wejścia w życie ustawy przebywali na terytorium Polski legalnie (np. ze względu na złożenie kolejnego wniosku o status uchodźcy), natomiast w dniu 1 stycznia 2010 r. znajdowali się chwilowo poza jej granicami bądź byli akurat „między procedurami” - tj. po wydaniu decyzji ostatecznej, a przed złożeniem kolejnego wniosku. Możliwe, iż nie będzie to duża grupa osób, jednak tak rygorystyczne zakre-

ślenie ram akcji abolicyjnej może doprowadzić do nierównego traktowania imigrantów będących w bardzo zbliżonych sytuacjach. Z dobrodziejstw ustawy abolicyjnej nie będą mogli skorzystać także cudzoziemcy, którzy zostali wpisani przez inne państwo UE do Systemu Informacyjnego Schengen dla celów odmowy wjazdu i ci, którzy w postępowaniu przedstawili nieprawdziwe informacje bądź na użytek tego postępowania podrobili dokumenty lub używali podrobionych dokumentów. Nadto - co jest słusznym i oczywistym rozwiązaniem - zalegalizować pobytu nie będą mogli cudzoziemcy stanowiący zagrożenie dla obronności i bezpieczeństwa państwa.

Stosunkowo długie *vacatio legis* ustawy ma umożliwić organom legalizacyjnym przeprowadzenie jak najszerszej kampanii informacyjnej w środowiskach imigranckich. Doświadczenia poprzednich akcji abolicyjnych skłoniły organy administracji do włączenia w ten proces organizacji pozarządowych zajmujących się na co dzień pomocą cudzoziemcom już na początkowym etapie - tj. planowania kampanii. Można mieć wobec powyższego nadzieję, iż okres sześciu miesięcy przewidziany na składanie wniosków będzie wystarczający dla objęcia abolicją wszystkich migrantów spełniających ustawowe wymagania. Aby mieć jednak pewność, iż działanie nowego prawa w praktyce przekona najbardziej nieufnych cudzoziemców, można było wydłużyć ten okres jeszcze o kilka miesięcy - wówczas przykład cudzoziemców otrzymujących prawo pobytu mógłby zachęcić pozostałych do złożenia wniosku o zezwolenie. Długi okres poprzedzający wejście w życie ustawy ma też swoje negatywne konsekwencje. Osoby, które do końca bieżącego roku zostaną zatrzymane przez służby porządku publicznego, ze względu na przebywanie w Polsce bez prawa pobytu, mogą zostać deportowane do kraju pochodzenia. Praktyki takie są obecnie stosowane. Szkoda, że ustawa nie wchodzi w życie w najbliższym możliwym terminie.

Podpisując ustawę, Prezydent wspominał, iż fakt, że jest to już trzecia abolicja, to sygnał, że brakuje systemowych rozwiązań regulujących na bieżąco kwestie legalizacji pobytu cudzoziemców w Polsce. Niestety, projekt nowej ustawy o cudzoziemcach, nad którą intensywnie pracowały od początku bieżącego roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, nie trafił do Sejmu przed końcem poprzedniej kadencji, tak więc niełatwo przewidzieć, kiedy ujrzy światło dzienne. Założenia projektu, aczkolwiek wprowadzają wiele ułatwień proceduralnych dla cudzoziemców, nie zmieniają kształtu polskiej polityki migracyjnej w sposób, który mógłby doprowadzić do znaczącego ograniczenia zjawiska nielegalnej imigracji.

ABOLICJA - TELEFON INFORMACYJNY: Urząd do Spraw Cudzoziemców uprzejmie informuje, iż od dnia 17 października 2011 r. został uruchomiony telefon informacyjny, pod którym można uzyskać informacje na temat abolicji dla cudzoziemców przebywających w Polsce nielegalnie. Telefon o warszawskim numerze **22 601 75 25** czynny jest w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach pracy Urzędu, to znaczy od 8:15 do 16:15. W środy telefon czynny jest w godzinach 15:00-20:00. Informacje udzielane są w językach: polskim, angielskim, rosyjskim i wietnamskim.

Dobre praktyki integracji: Warszawskie Centrum Wielokulturowe (oprac. RS)

Data rozpoczęcia	30 czerwca 2009 r.	Rezultaty	Przykłady działań zrealizowanych przez WCW: 1. Warsztaty dla cudzoziemców na temat zarządzania projektami, pozyskiwania funduszy, umiejętności przywódczych. 2. Aktywizacja kulturowa społeczności imigranckich poprzez organizację tematycznych imprez kulturalnych, np. „Warszawa Wietnamska”, „Warszawa Afrykańska”. 3. Informator dla cudzoziemców: http://info-migrator.pl . 4. Prowadzenie punktu porad prawnych. 5. Prowadzenie SINTAR - Ośrodka Samopomocy Uchodźcom. 6. Szkolenia w zakresie wzmocnienia potencjału dla warszawskich NGO-sów działających na rzecz imigrantów.
Obszar	Warszawa	Ewaluacja	Ankiety ewaluacyjne po każdych zajęciach warsztatowych. Dodatkowo, raport z ewaluacji na podstawie wywiadów z liderami społeczności imigranckich oraz polskimi ekspertami: http://cw.org.pl/eimages/raport%20z%20badan_A_Desponds.pdf .
Cele	WCW ma, po pierwsze, skoordynować dotychczasowe działania organizacji pozarządowych i samorządowych na rzecz wielokulturowości oraz, po drugie, zapewnić imigrantom dostęp do wszystkich instytucji społecznych i pełny udział w podmiotowym tworzeniu wielokulturowej Warszawy.	Koordynatorzy	Fundacja „Inna Przestrzeń”: inna@przestrzen.art.pl
Jak działa?	W ramach projektu prowadzone są różnorodne działania: 1. Działania wspierające aktywność cudzoziemców w dziedzinie kultury. 2. Szkolenia mające na celu wsparcie aktywności społecznej środowisk cudzoziemskich. 3. Prowadzenie punktu konsultacji prawnej, w którym udzielane są porady prawne w zakresie formalizacji działalności kulturalnej i społecznej przez cudzoziemców. 4. Prowadzenie portalu Warszawskiego Centrum Wielokulturowego: http://www.cw.org.pl .	www	http://www.cw.org.pl

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: <http://www.integration.eu>.



European Web Site on Integration



Historia migracji

Migrować jak Piotruś Pan

Joanna Nestorowicz
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

W latach 1960-1962 z Kuby do Stanów Zjednoczonych wyemigrowało 14 tys. dzieci. Brały one udział w największym tego typu exodusie na Zachodniej Półkuli - operacji „Pedro Pan”. W Hawanie żegnali ich rodzice, w Miami niektórych witali krewni, innych brał pod opiekę Kościół Katolicki. Żyją w Ameryce już od 50 lat.

Historia historii

Jest rok 1960. Za sprawą zimnej wojny w stosunkach międzynarodowych panuje gorąca atmosfera. Nowy kubański przywódca, Fidel Castro, wprowadza radykalne reformy ekonomiczne i społeczne. Marksistowsko-leninowski projekt nowego państwa uwzględnia m.in. nacjonalizację gospodarki i represje wobec przeciwników zmian. Rząd USA z coraz większym niepokojem patrzy na południe, alarmowany proradziecką polityką wyspiarskiego sąsiada. Prezydent Eisenhower nakłada na Kubę embargo gospodarcze. Jego następcą, J. F. Kennedy daje przyzwolenie na „Projekt Kuba”, który ma na celu odsunięcie Castro od władzy. Grunt, żeby przewrót wyglądał na inicjatywę samych Kubańczyków. Amerykanie skupiają się więc, przynajmniej oficjalnie, na wojnie psychologicznej. Bronią w walce z propagandą Castro staje się propaganda Kennedy’ego. Postrach wśród kubańskich rodziców budzą doniesienia o planach Castro na indoktrynowanie dzieci. Młodzi ludzie mają wstępować do organizacji pionierów, a niektórzy nawet jechać do ZSRR, gdzie będą kształcić postawę wierności wobec komunistycznej ideologii. Tak wychowane pokolenie ma stać się przyszłością socjalistycznej republiki.

W powyższych okolicznościach dyrektor amerykańskiej szkoły w Hawanie, James Baker, ojciec z rzymsko-katolickiej Archidiecezji Miami Brian Walsh i amerykańscy urzędnicy łączą siły. Choć przypuszcza się, że przyświecały im różne cele, działanie miało być spójne. Chodziło o zapewnienie wyjazdu kubańskich dzieci do Stanów Zjednoczonych. Operacji nadano nazwę „Pedro Pan”.

Operacja „Pedro Pan”

Z perspektywy Archidiecezji Miami operacja ma wymiar czysto humanitarny. Celem ma być uchronienie dzieci kubańskich opozycjonistów przed indoktrynacją. Oficjalny cel rządu USA nie jest znany do dziś. Można jednak domniemywać, że wobec panującej atmosfery politycznej dla Ameryki zaangażowanie w operację „Pedro Pan” ma służyć uwiarygodnieniu głoszonych tez o bezwzględności komunistycznego reżimu na Kubie i działań bloku wschodniego w ogóle.

Początkowo dzieci mają podróżować do USA na podstawie wiz edukacyjnych i pozostać za granicą przez parę miesięcy - do czasu sukcesu inwazji w Zatoce Świń (zob. Ramka). Ameryka zrywa jednak stosunki dyplomatyczne z Kubą. Operacja w Zatoce Świń okazuje się porażką. Oficjalne wizy zostają zastąpione promesami wjazdu i są dystrybuowane poprzez nieformalne sieci, m.in. za pośrednictwem o. Walsh’a i kierowanego przez niego Catholic Welfare Bureau. Ten sposób organizowania wyjazdów okazuje się bardzo selektywny - zdecydowana większość kubańskich „Piotrusiów Panów” jest, zgodnie ze swym archetypem, białymi chłopcami w wieku 12-16 lat, wywodzącymi się z klasy średniej. Połowa dzieci pochodzi z Hawany, 95 proc. jest katolikami. Rodzice, których dzieci otrzymały promesy wjazdu, zawożą je na lotnisko i odprowadzają do samolotów do Miami. Niemowlakom przyczepiają do ubrania kartki z danymi kontaktowymi. Na lotnisku w Miami dzieci odbierają pracownicy Catholic Welfare Bureau. W USA połowa z ponad 14 tys. dzieci trafia do krewnych, druga połowa - do domów dziecka i rodzin zastępczych. Zostają rozlokowani w 35 stanach. Niektórym po kilku miesiącach udaje się połączyć z rodziną, jednak są i tacy, którzy już nigdy nie zobaczą rodziców.

Po zwiększeniu izolacji Kuby w związku z kryzysem raketowym 1962 r. łączenie rodzin w USA przez kilka lat nie było możliwe. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1965 r., kiedy rozpoczęła się trwająca do 1973 r. fala migracji uchodźczych. Jednak wtedy wiele dzieci nie było już wcale dziećmi.

Kontrowersje

Jakie motywacje leżały u podstaw operacji „Pedro Pan”? To jedno z pytań, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Przez Fidela

Chronologia wydarzeń

OPERATION PEDRO PAN GROUP, INC.



1959 r.: do władzy dochodzi Fidel Castro

26 grudnia 1960 r.: Sixto i Vivian Aquino są pierwszymi dziećmi przewiezionymi do USA w ramach operacji „Pedro Pan”

styczeń 1961 r.: USA zrywa stosunki dyplomatyczne z Kubą, likwidując ambasadę i uniemożliwiając uzyskanie wiz na drodze oficjalnej

kwiecień 1961 r.: nieudana Inwazja w Zatoce Świń mająca na celu obalenie rządu Fidela Castro - koordynowana przez amerykańskie CIA za prezydentury Johna F. Kennedy’ego, realizowana przez przeszkolonych w działaniach wojskowych kubańskich imigrantów osiedlonych w USA - skutkowałą radykalizacją reżimu komunistycznego na Kubie, operacja „Pedro Pan” zostaje zintensyfikowana

październik 1962 r.: kubański kryzys raketowy, ZSRR likwiduje zainstalowane na wyspie wyrzutnie raketowe, USA obiecują w zamian nie atakować Kuby, granice pomiędzy USA i Kubą zostają zamknięte ostatecznie, kolejne loty pomiędzy krajami nie są możliwe

22 października 1962 r.: zakończenie operacji „Pedro Pan”, w ramach programu do USA w sumie wyemigrowało ponad 14 tys. dzieci

Castro operacja była nazywana „cynicznym manewrem propagandowym, którego nie powstydziliby się sam Goebbles”. Decyzja o wysłaniu dzieci do obcego kraju miała być według niego podszyta strachem wywołanym przez amerykańskie doniesienia o tym, że rodzice, których dzieci pozostaną na Kubie, *de facto* stracą prawa rodzicielskie na rzecz reżimu. Z drugiej strony głoszone też teorie, jakoby cała akcja była strategicznie wykorzystywana przez kubańskiego wodza rewolucji. Przypuszcza się, że Castro nie reagował, bo operacja „Pedro Pan” była w rzeczywistości po jego myśli - chciał pozbyć się ludzi, którzy mogli w przyszłości stanowić opozycję dla systemu.

Pojawiają się także głosy, że rząd amerykański, wydając wizy wyłącznie dzieciom, celowo rozbił rodziny, wprowadzając chaos, potęgując uczucie niepokoju i braku wiary w nowy ład społeczny. Z dostępnych źródeł można wnioskować, że operacja „Pedro Pan” była istotnym nieodłącznym elementem „Projektu Kuba”. Jak daleko sięgała jednak bezwzględność amerykańskiej polityki? Nie wiadomo. CIA utajniła część akt dotyczących operacji. Przy braku oficjalnych źródeł i emocjonalnych przekazach ustnych pojawiają się kolejne nieweryfikowalne jak dotychczas hipotezy. Jedną z nich głosi, że dzieci uczestniczące w exodusie były swoistymi zakładnikami i stanowiły kartę przetargową Amerykanów, zapewniając ścisłą współpracę pozostających na Kubie rodziców - opozycjonistów wobec reżimu Castro. Według innych przypuszczeń, emigracja dotyczyła tylko dzieci, aby ich rodzice mogli poświęcić się walce z reżimem bez obawy o losy swych pociech w razie niepowodzenia. We współczesnych amerykańskich doniesieniach prasowych można znaleźć eksperckie opinie, że „Pedro Pan” była operacją CIA, której celem był drenaż mózgow z Kuby w celu osłabienia kraju.

Nibyakończenie

Wiedzy na temat realiów operacji „Pedro Pan” często nie są w stanie dostarczyć sami uczestnicy - wielu nie jest świadomych rozmiarów i tła działań, które sprowadziły ich do USA. Rząd USA i Kuba nie są zainteresowane ujawnieniem oficjalnych dokumentów. W sprawie największej akcji emigracyjnej dzieci na Półkuli Zachodniej pozostaje wiele niejasności. Dopóki nie zostaną one rozstrzygnięte, dopóty nie będziemy wiedzieli, jak 14 tys. małych Kubańczyków kształtowało relacje kubańsko-amerykańskie przez ostatnie 50 lat.

Źródła: Strony stowarzyszeń skupiających „Chłopców Piotrusia Pana”: <http://www.pedropan.org>, <http://www.cubankids1960.com>. Konferencja Smithsonian Institution: <http://www.youtube.com/watch?v=vT0ItwvcQMI>. Audycja radiowa BBC: http://downloads.bbc.co.uk/podcasts/worldservice/arc2010/arc2010_20100915-1000a.mp3. Praca dyplomowa z Duke University: http://dukespace.lib.duke.edu/dspace/bitstream/handle/10161/837/Abreu_Honors_Thesis.pdf?sequence=3. Stanowisko Fidela Castro z 2009 r.: <http://www.cuba.gov/gobierno/reflexiones/2009/ing/f110609i.html>.

Wydarzenia

OBM UW kontynuuje studia podyplomowe dla funkcjonariuszy SG



Budynek COS SG w Koszalinie.

W przedostatni weekend października br. odbyła się uroczysta inauguracja kolejnej edycji studiów podyplomowych „Współczesne migracje międzynarodowe”. Studia są wynikiem współpracy Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie z OBM UW. Edycja ta przeznaczona jest dla funkcjonariuszy Straży Granicznej, choć w 44-osobowej grupie słuchaczy są również przedstawiciele MSWiA, pracownicy UdSC, PiP oraz WWPE. Słuchaczom i wykładowcom życzymy owocnej pracy!

Zespół ds. Migracji zatwierdził „Politykę Migracyjną Polski”

20 lipca 2011 r. podczas dwunastego posiedzenia międzyresortowego Zespołu ds. Migracji, działającego przy MSWiA, został przyjęty ostateczny tekst dokumentu „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”. Następnie dokument został przekazany do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Polska strona internetowa Europejskiej Sieci Migracyjnej



Polski Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej uruchomił stronę internetową pod adresem: <http://emn.gov.pl>. Za jej pośrednictwem można zapoznać się z aktualnościami dotyczącymi polityki

migracyjnej Polski, informacjami o polskich publikacjach, aktach prawnych oraz konferencjach dotyczących tematyki migracyjnej.

Konferencje w Polsce

Poznań, 18.10.2011 r.: „Jan Paweł II wobec migrantów”. Organizatorzy: Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego, Ruch Apostolatu Emigracyjnego.

Warszawa, 20-21.10.2011 r.: „Nowe rzeczywistości społeczne, nowe teorie socjologiczne”. Organizator: Instytut Socjologii UW.

Warszawa, 25.10.2011 r.: „Zwalczanie nielegalnej migracji: praktyczne aspekty”. Organizator: Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej.

Warszawa, 26.10.2011 r.: „Migracje do Polski z krajów Partnerstwa Wschodniego i Rosji”. Organizatorzy: Fundacja Batorego, Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

Warszawa, 4.11.2011 r.: „Rola różnorodności w kształtowaniu zaufania i przywiązania do sąsiedztwa”. Organizator: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

Warszawa, 8.11.2011 r.: „Migranci w Polsce - informacja i pomoc prawna”. Organizator: Fundacja Helsińska.

Warszawa, 21.11.2011 r.: „Swobodny przepływ pracowników w Niemczech i w Polsce - perspektywy i potrzeba zmian”. Organizatorzy: IPS UW, Fundacja Friedricha Eberta, Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie Sędziów, Niemiecko-Polskie Stowarzyszenie Prawników.

Warszawa, 21-22.11.2011 r.: „Dignity and rights of irregular migrants”. Organizator: Agencja Praw Podstawowych przy wsparciu Polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Warszawa, 1-2.12.2011 r.: „Migracja a państwo. Etniczność, obywatelstwo, transnarodowość”. Organizatorzy: Instytut Historii PAN, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW.

Warszawa, 9.12.2011 r.: „Dzieci-migranci o nieuregulowanym statusie prawnym w Polsce. Strategie na rzecz ich ochrony”. Organizatorzy: Polskie Forum Migracyjne, Fundacja Rozwoju Oprócz Granic, PICUM.

Konferencje za granicą

Cambridge, 28-29.10.2011 r.: „Migration in Legal and Political Theory: Remaining Challenges”. Organizatorzy: The Centre for Research in the Arts, Social Sciences and Humanities (CRASSH).

Helsinki, 2-3.11.2011 r.: „Immigrant Inclusion by e-Participation”. Organizator: University of Helsinki.

Flensburg, 4.11.2011 r.: „Ethnic Minorities and New Social Media”. Organizatorzy: European Centre for Minority Issues (ECMI), Inter-

national Centre for Research and Analysis (ICRA), finansowane przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki.

Bruksela, 9-10.11.2011 r.: „Inclusive Democracy in Europe”. Organizatorzy: Belgium EUDO, the Robert Schuman Center for Advanced Studies, European University Institute, European Parliament's Committees on Constitutional Affairs and Civil Liberties, Justice and Home Affairs.

Wiedeń, 10-11.11.2011 r.: „The 2nd TEMPO Conference on International Migration”. Organizator: Vienna Institute for International Economic Studies.

Rejkjavik, 14-15.11.2011 r.: „Integration and Immigrants' Participation”. Organizatorzy: Faculty of Social and Human Sciences at University of Iceland, Women Of Multicultural Ethnicity Network in Iceland (W.O.M.E.N), The Icelandic Women's Rights Association.

Yalta, Livadia (Ukraina), 16-20.11.2011 r.: „Religion and Civil Society: Conflicts of Religious Identity and Integration Processes in Globalizing World”. Organizatorzy: Western Michigan University (USA), Taurida National V.I. Vernadsky University (Ukraina), Network of Cultural Exchange and Interethnic Trust (Ukraina).

Bruksela, 24.11.2011 r.: „The 3rd Annual International Symposium on Preventing Human Trafficking”. Organizator: Public Policy Exchange.

Frankfurt, 18-20.01.2012 r.: „Transforming Gender Orders: Intersections of Care, Family and Migration”. Organizatorzy: Hessisches Ministerium für Wissenschaft und Kunst, Cornelia Goethe Centrum, Goethe-Universität.

Nowy Jork, 19-21.04.2012 r.: 17th Annual ASN World Convention: „The Wages of Nationhood: Conflicts, Compromises, and Costs”. Organizator: The Association for the Study of Nationalities (ASN).

Konferencja CeBaM w Poznaniu



Polscy specjaliści za granicą i wysoko wykwalifikowani cudzoziemcy w Polsce to dwa tematy badawcze, którym poświęcona była konferencja Centrum Badań nad Migracjami, powołanego w 2009 r. przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Konferencja odbyła się 4 października 2011 r. w ramach zainicjowanego przez Uniwersytet w Helsinkach projektu „REKRY-AMARE - Promowanie imigracji zarobkowej i rozpowszechnianie dobrych praktyk w Unii Europejskiej”.

Podczas czterech sesji konferencji (zatytułowanych „Polscy specjaliści za granicą”, „Modele rekrutacji specjalistów”, „Różnorodność imigrancka w Polsce” oraz „Wymiar lokalny integracji imigrantów w Polsce”) poruszano tematykę emigracji polskich lekarzy i naukowców, drenaż mózgow, rekrutacji specjalistów, a także omawiano wybrane aspekty funkcjonowania wysoko wyspecjalizowanych cudzoziemców w Polsce i w poszczególnych miastach. Konferencja była ponadto okazją do integracji środowiska naukowego w Polsce oraz prezentacji działalności i planów Centrum.

* Tytuł oryginalny: „Promoting Work-related Immigration and Spreading Good Practices in the European Union”.

Konferencja Caritas i MPIPS w Lublinie

W dniach 10-11 października 2011 r. na Zamku Lubelskim w Lublinie odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „Wspólna polityka integracji: zapobieganie wykluczeniu imigrantów w Unii Europejskiej”. Organizatorzy tego międzynarodowego wydarzenia to Caritas Polska oraz Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. W konferencji udział wzięło 150 uczestników, którzy dyskutowali o przyszłości polityki integracyjnej w UE. Cel, jaki wyznaczyli sobie organizatorzy tego międzynarodowego spotkania, to silniejsze włączenie krajowych organizacji i instytucji zaangażowanych w integrację imigrantów w dyskusję na szczeblu europejskim.

Europejski Dzień Przeciwko Handlowi Ludźmi



18 października br. - z okazji Europejskiego Dnia Przeciwko Handlowi Ludźmi - na stacji metra Centrum w Warszawie była możliwość spotkania się i rozmawiania z pracownikami Fundacji „La Strada”, a także wsparcia działań na rzecz walki z handlem ludźmi.

Nowości wydawnicze

Książka Historyczna Roku

Telewizja Polska, Polskie Radio i Instytut Pamięci Narodowej ogłosiły konkurs na Książkę Historyczną Roku. Nominowana została m.in. książka Dariusza Stoli, „Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989”: <http://www.ksiazkahistorycznaroku.pl/index.html>.

Nowe publikacje

FRA, „Migrants in an irregular situation: access to healthcare in 10 European Union Member States”, 2011. http://fra.europa.eu/fraWebsite/research/publications/publications_per_year/2011/pub_irregular-migrants-healthcare_en.htm.

FRA, „Migrants in an irregular situation employed in domestic work: Fundamental rights challenges for the European Union and its Member States”, 2011. http://fra.europa.eu/fraWebsite/attachment/s/FRA-report-domestic-workers-2011_EN.pdf.

Golubeva M., „Political Participation of Third Country Nationals in Estonia, Latvia and Poland”. http://www.migpolgroup.com/publications_detail.php?id=317.

Grzymała-Kazłowska A., Jasińska-Kania A., „My i inni. Postawy Polaków wobec mniejszości etnicznych i imigrantów na tle Europy”, 2011. <http://www.academia.pan.pl/dokonania.php?id=606>.

Hałaj J., Stec M., „Zagraniczne migracje zarobkowe polskiej młodzieży w opinii studentów z województwa podkarpackiego - perspektywa psychologiczno-ekonomiczna”, Rzeszów 2010.

Hunterom J., Suchardová H., „Muslims in Visegrad”, Praha 2011. <http://www.alfpolska.org/public/editor/file/aktualnosci/Muslims%20in%20central%20europe.pdf>.

Iglicka K., Gmaj K., Bąbiak I., „Cudzoziemscy małżonkowie obywateli polskich - wymiar genderowy. Przegląd literatury”, Warszawa 2011. <http://www.csm.org.pl>.

Janusz G., „Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie”, Lublin 2011.

Jarosz M. (red.), „Polacy we wspólniej Europie. Dysproporcje materialne i społeczne”, Warszawa 2011.

Kalczyńska M. (red.), „Ludzie polonijnych mediów w Berlinie”, Katowice 2010.

Kaźmierkiewicz P., Frelak J., „Political participation of third country nationals on a national and local level”, Warszawa 2011. <http://www.isp.org.pl/publikacje,1,495.html>.

Klaus W., Makaruk K., Wencel K., Frelak J. (współpraca), „Odmowa przyznania pomocy integracyjnej - prawo i praktyka”, Warszawa 2011. <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/odmowy-ipi.pdf>.

Kościółek J. (red.), Bulanda A., Kostecka A., Michalewska I., „Cudzoziemcy w Krakowie”, Kraków 2011. <http://www.interkulturalni.pl/Publikujemy-raport-z-monitoringu--Cudzoziemcy-w-Krakowie--108.html>.

Kozłowska U., „Handel ludźmi: podstawowe informacje dla pracowników urzędów pracy”, Warszawa 2011.

Machnikowski R., „Muzułmanie w Europie Zachodniej - między integracją a radykalizacją?”, Warszawa 2010.

Tobiasz M., „Przesłuchiwanie cudzoziemców w trakcie postępowania administracyjnego. Polska”, Warszawa 2011. http://www.hfhrpol.waw.pl/uchodzcy/images/stories/file/Przesluchiwanie%20cudzoziemcow%20w%20trakcie%20postepowania%20administracyjnego_%20POLSKA.pdf.

Wąż P., „Delegowanie pracowników do innego państwa celem świadczenia usług”, Warszawa 2011.

Ziółek-Skrzypczak M., Gandenberger G. (red.), „Labour Market Integration of Immigrant Youth: Polish and German Perspectives”. http://www.integration-network.eu/download/Labour_Market_Integration.pdf.

O polityce imigracyjnej UE prawie wszystko



Książka Macieja Duszczyka to kompendium wiedzy na temat polityki migracyjnej Unii Europejskiej, przedstawiające nie tylko jej obecny kształt i najważniejsze cele, ale również historię i kulisy jej powstawania. Szczegółowo zostały w niej omówione najważniejsze elementy tej polityki, tj. polityka w zakresie swobodnego przepływu osób, polityka odnosząca się do legalnej imigracji obywateli państw trzecich, polityka zapobiegania nielegalnej imigracji, wspólna polityka wizowa, azylowa oraz kontroli granic, a także polityka integracyjna i łączenia rodzin. W każdym rozdziale odnoszącym się do odrębnego aspektu unijnej polityki migracyjnej uwagę poświęcono zarówno aktom prawnym dotyczącym danej tematyki, jak i dokumentom politycznym.

Duszczyk M., „Polityka imigracyjna Unii Europejskiej oraz swobodny przepływ pracowników - ewolucja i teraźniejszość”, Warszawa 2010/2011.

Kompendium wiedzy o mniejszościach narodowych

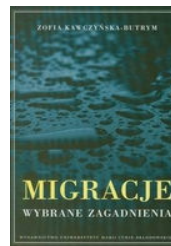


Ważną zaletą tej publikacji jest twórcza prezentacja nie tylko mniejszości najliczniejszych, najbardziej widocznych w życiu publicznym kraju, ale także mniejszości małych liczebnie, relatywnie mniej upodmiotowionych, o których poziom wiedzy merytorycznej w społeczeństwie polskim jest niski lub niemal zerowy (np.: Ormianie, Karaimi). (...) Książka jako całość ma także charakter podręcznika, którego jak dotąd brakuje, przeto z powodzeniem może być wykorzystana w dydaktyce z zakresu socjologii narodu i grup etnicznych, z socjologii pogranicza lub z zakresu szeroko rozumianej polityki społecznej. (...) Praca jest spójną monografią zbiorową, przygotowaną przez wysokiej klasy specjalistów, szczególnie w odniesieniu do poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych, w oparciu o bardzo bogatą literaturę przedmiotu, nadto nawiązującą do stanowisk teoretycznych z zakresu polityki narodowościowej oraz szerzej, do socjologii mniejszości narodowych i etnicznych.

Z recenzji prof. dr. hab. Andrzeja Sadowskiego

Dudra S., Nitschke B. (red.), „Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa”, Kraków 2010.

Podręcznik o migracjach dla każdego



Szczególna wartość naukowo-poznawcza tego tomu polega na tym, że została w nim przyjęta interdyscyplinarna analiza problemu: Autorka wzięła w nim pod uwagę paradygmaty socjologii, polityki społecznej, pomocy społecznej, pracy socjalnej, prawa obowiązującego w UE. Przyjęcie takiego założenia pozwoliło jej na przedstawienie syntetycznego i merytorycznego obrazu migracji. Niniejsze opracowanie odpowiada wymogom naukowym i potrzebom społecznym, przydatne będzie pracownikom socjalnym, socjologom, pedagogom, wolontariuszom, służbom społecznym, politykom społecznym, pracownikom administracji rządowej i samorządowej.

Z recenzji prof. zw. dr. hab. Krystyny Marzec-Holki

Kawczyńska-Butrym Z., „Migracje. Wybrane zagadnienia”, Lublin 2009.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Środek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Marek Okólski, Antoni Rajkiewicz, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Kamila Fiałkowska, Justyna Kopczyńska, Agnieszka Makulec, Joanna Nestorowicz, Monika Szulecka

Współpraca: Marta Anacka, Zuzanna Brunarska, Paweł Dąbrowski, Izabela Grabowska-Lusińska, Paweł Kaczmarczyk,

Maria Piechowska, Sabina Toruńczyk-Ruiz